

DZIENNIK POMORZA

PISMO POLITYCZNE

POSWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Administracja i Redakcja przy ulicy Strumykowej; 9

Przedpłata miesięczna

wynosi w mieście w ekspedycji zł. 2,50; w sieniach zł. 2,75 z odnośnieniem do domu zł. 3.— pod opaską wprost z ekspedycji; w Polsce zł. 3.—; zagranicą zł. 6.—

Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca.

Telefon Redakcji 393.

Cena ogłoszeń

za miejsce metrów na kołnierzu 9 kam. 15 gr. Reklamy w tekście 4-kam. za miejsce 50 gr. na stronie 1-szej 70 gr. Ogłoszenia drobne wiersz napisany 15 gr., każde dalsze słowo 5 gr. Przy ogłoszeniach skomponowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicz. w każdym wypadku do 20% nadwyżkę

Telefon administracji 402.

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Czarniński w Toruniu.

Wydawca: „Ziemia”, Spółka Wydawnicza, T. z o. p. w Toruniu.

Członkami Drukarni Dziennika Poznańskiego Tow. Akc. w Poznaniu

Warszawa - Rzym

Wyjazd p. min. Zaleskiego do Włoch i przewidziane w planie podróży konferencje z Mussolinim na bezpośrednie jego zaproszenie spotkały się sympatycznym echem w opinii kraju i wywołały żywe zainteresowanie za granicą. Podróż p. min. Zaleskiego podnieca fantazje polityczną tem bardziej, że poprzedziły ją doniosłe narady, jakie premier włoski odbył w Wielkim Tygodniu w Medjolanie z tureckim i greckim ministrem spraw zagranicznych.

Wizyta greckiego ministra, p. Michalakopulos, przyczyniła się, w myśl oficjalnego komunikatu, do zacieśnienia przyjacielskich stosunków między obydwojoma państwami. Czy pozatem będzie miała jakie dalsze konsekwencje, trudno odgadnąć. Większa wobec tego wydaje się być doniosłość konferencji włosko-tureckiej, w której z obu stron brał udział sztab dyplomatycznych współpracowników.

Prasa niemiecka, a w szczególności „Lokal-Anzeiger“ i „Vossische Ztg.“, kombinuje, że Włochy dają do ścisłego przemiaza z Turcją. Co leżałoby na ogólnej linii ich polityki, która szuka zblżenia z dawnymi przeciwnikami wojennymi, a więc z Węgrami, Bułgarią, a obecnie z Turcją. Na przyspieszenie rokowań z tą ostatnią miały wpłynąć tendencje polityczne, wychodzące z Moskwy i Białogrodu, aby stworzyć rosyjsko-jużosławijsko-niemiecką sferę interesów, do której również Turcja miałaby być wciągnięta. Nie jest prawdą w tych, jak i we wszystkich innych domysłach na ten temat, trudno dociec. Jedynie więc ogromna doniosłość włosko-tureckiej konferencji w Medjolanie jest rzeczą nie nlegającą wątpliwości.

Podobnie ma się sprawa z podróżą min. Zaleskiego do Rzymu. Otaczają ją również bardzo daleko sięgające domysły, w tym wypadku rozsnutwane przede wszystkim przez prasę czeską. Przypuszcza się mianowicie, że chodzi tu o śmiały projekt stworzenia bloku kontynentalnego, w którego skład weszłyby Włochy, Francja, Rumunia i Polska. „Vecerni Listy“ domyślają się nawet, jakich argumentów użyje p. min. Zaleski, aby przekonać Mussoliniego do swego rzekomego planu. Ma być między innymi uwypuklenie znaczenia Polski, jako bariery przed ewentualną akcją panslawistyczną, wychodzącą z Rosji... Wszvstko to sa oczywiście domysły bez realnego na razie znaczenia, co najwyżej świadczą, że w podróży p. min. Zaleskiego można i należy dopatrywać się znaczenia wykraczającego znacznie poza ramy zwyczajnej wizyty dyplomatycznej.

P. min. Zaleski na odjeździe cele swojej podróży określił w następujący skromny sposób: Od czasu objęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych, nie widziałem się z premierem włoskim, korzystałem tedy z jego taskawego zaproszenia, aby wymienić z nim poglądy na interesujące nas kwestie natury ogólnej. Zresztą należy to do moich obowiązków. Co trzy miesiące podczas obrad genewskich widuję się z czołowymi kierownikami polityki zagranicznej wszystkich niemal państw. Premier Mussolini, kierujący pięcioma resortami w swoim rządzie, nie jest w stanie opuścić Rzym, aby wziąć udział w kwestiach genewskich. Od dawna wobec tego nosiłem się z zamiarem odwiedzenia p. Mussoliniego. Kilku moich kolegów ministrów spraw zagranicznych uczyniło to również.

Zatem celem podróży: wymiana poglądów na interesujące obie strony kwestie natury ogólnej. Jakie są te kwestie, dowiemy się kiedyś później. Spowiadać się z nich, rzecz jasna, p. min. Zaleski nie potrzebował. Zadawość się więc trzeba stwierdzeniem, że będą te kwestie dotyczące ogólnej polityki europejskiej, w szczególności sprawa utrwalenia pokoju przy pomocy dotychczasowych i ewentualnie nowych pomysłów dyplomatycznych.

Wspomniane pismo czeskie wśród mniej lub więcej nierealnych domysłów czyni jednak jedną uwagę dośry trafna. Powiada mianowicie, że wyjazd min. Zaleskiego do Włoch jest dowodem aktywności polskiej polityki zagranicznej i świadczy, że Polska się usamodzielniała i stała się pełnym znaczenia i inicjatywy czynnikiem w polityce europejskiej. Uznanie takie nie jest czerem odosobnionem. Pojawia się ono coraz częściej w prasie zagranicznej pod wpływem rozmaitych, spokojnych i doniosłych, posunięć dyplomatycznych obecnego Rządu. Z chwila gdy Polska weszła na tory realnej polityki zagranicznej, wolnej z jednej strony od ryzykownych eksperymentów, a z drugiej strony od skrajnie nacjonalistycznych inspiracji ustaliło się stanowisko jej na terenie międzynarodowym, jako ważkiego czynnika w polityce europejskiej.

Spotkanie min. Zaleskiego z Mussolinim

wzbudza powszechne zainteresowanie - Min. Zaleski zatrzymał się w Wenecji

Wenecja. (PAT.) Przybył tu Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski, w towarzystwie małżonki i szefa sekretariatu politycznego ministra Szumłakowskiego. Rzym. (PAT.) Zainteresowanie prasy włoskiej wizytą p. min. Zaleskiego stale wzrasta. Wszystkie pisma zamieszczają wiadomość o przyjeździe ministra do Wenecji, przyczem, przeważnie dodają komentarze, podkreślające duże znaczenie politycznie przyszyśle rozmowy ministra Zaleskiego z premierem Mussolinim. „Tribuna“ zamieszcza na pierwszej stronie dłuższy artykuł, poświęcony wschodniej polityce Polski.

W pierwszy dzień świat oba ranne dzienniki rzymskie „Messaggero“ i „Popolo di Roma“ zamieszczają artykuły wstępne, zatytułowane „Włochy i Polska“.

„Messaggero“ podaje szczegółowy życiorys min. Zaleskiego, podkreślając, iż działalność jego, jako posła Rzeczypospolitej w Rzymie, przyczyniła się bardzo do zbliżenia włosko-polskiego. Dziennik podkreśla dalej, że minister Zaleski przybwa do Włoch w chwili, gdy Polska stała się w calokształcie polityki europejskiej ważnym czynnikiem, dzięki swej polityce pokojowej, lecz pełnej energii. „Messaggero“ stwierdza, że jest to zasługa Marszałka Piłsudskiego, którego wysiłkom należy zawdzięczać, że Polska odbudowała się politycznie i ekonomicznie. Polska — pisze dziennik — jest w Europie czynnikiem porządku i siły, a Włochy patrz na jej odrodzenie z żywym sympatją. Dziennik daje w dalszym ciągu pełny obraz działalności i polityki zagranicznej polskiej, zaznaczając, że rządzona przez ludzi, którzy rozumieją jej potęgę i widzą jej wielką

przyszłość, Polska stanowi czynnik równowagi w Europie, gdyż, broni wprawdzie energicznie swych interesów narodowych, ale ma na widoku zawsze i przedewszystkiem współpracę międzynarodową, która mogłaby doprowadzić do trwałego pokoju. Cały ten długi i nadzwyczaj serdeczny dla polski artykuł wykazuje duże zrozumienie roli polski oraz jej celów i dążeń.

„Popolo di Roma“ w artykule wstępnym podkreśla, że spotkanie Ministrów Spraw Zagranicznych Włoch i polski będzie wypadkiem politycznym nader interesującym z trzech względów: pierwszy — to powrót do Włoch min. Zaleskiego, który jest przyjacielem Italii, czego dał nieraz dowody podczas swego czteroletniego pobytu w Rzymie na stanowisku posła Rzeczypospolitej. Drugi — to fakt, że spotkanie dwóch kierowników polityki zagranicznej jest zawsze wydarzeniem doniosłym dla całokształtu sytuacji międzynarodowej. Wreszcie wzgląd trzeci: wizyta min. Zaleskiego we Włoszech dowodzi, iż Polska przywiązuje wielką wagę do przyjaźni z Włochami, które odrodziły się do nowego życia pod wodzą Mussoliniego. „Popolo di Roma“ podkreśla dalej, że wbrew głosom niektórych pism niemieckich spotkanie obu ministrów nie ma żadnych celów ukrytych, ani wrogich w stosunku do kogokolwiek. Jest ono wyłącznie spowodowane życzeniem wymiany zdań, co do aktualnych zagadnień polityki europejskiej. Włochy i Polska — narody zaprzyjaźnione, mogą zacieśnić wzajemne relacje i bez żadnych celów ukrytych i bez niedomowień. Na zakończenie artykuł podaje życiorys min. Zaleskiego.

Rząd i Sejm

Wzwiad z Marsz. Daszyńskim — Pos. Kościółkowski domaga się zmiany przydziału Sejmu

Wiedeń. (tel. wł.) „Neue Freie Presse“ ogłasza wywiad z marszałkiem Daszyńskim, który oświadczył, że już dzisiaj może stwierdzić, że rząd marsz. Piłsudskiego zachowuje się wobec nowego parlamentu najuczciwiej i lojalnie i rzeczowo. Rząd, który w poprzednim Sejmie nie brał udziału ani w obradach plenum, ani też w komisjach, obecnie pracuje w komisji budżetowej z całym szabem urzędników ze szczególną wielką pilnością. Jako dobry omen należy podkreślić, że rząd referentem komisji budżetowej udziela na żądanie jaknajdokładniejszych informacji. Wszystko to pozwala mieć nadzieję, że komisja budżetowa zadanie swe szybko zakończy. Sejm i Senat przeprowadzą w ciągu maja i czerwca debata budżetowa, aby następnie podjąć na nowo swoją przerwana pracę ustawodawczą. Dekrety Prezydenta, wydane na podstawie pełnomocnictw będą złożone w Sejmie, (co już nastąpiło w wielka Sobota) tak że Sejm będzie mógł zrobić użytek

z przysługującego mu prawa kontroli. Po zatwierdzeniu budżetu nastąpi przerwa wakacyjna, po której Sejm znów zacznie pracować nad nowym budżetem 1929-30 i w ten sposób złoży dowód, że ma prawo do życia.

Warszawa. (AW.) Prezes klubu Jedynki, p. Stawek złożył wizytę Marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu. Rozmowa prez. Stawka z Marszałkiem Sejmu trwała czas dłuższy.

Łódź. „Republika“ zamieszcila wywiad z posł. Kościółkowskim (jednynka). Pos. Kościółkowski w wywiadzie tym daje wyraz nieważli wie własnym zapatrywaniom, przyczem stwierdza, co następuje:

„W obecnej sytuacji nie wydaje mi się możliwa współpraca Sejmu i Rządu. Trzeba przekreślić dzień 27 marca. Przydział sejmowy, pozbawione reprezentacji jednej trzeciej części posłów jest w sprzeczności z najistotniejszymi zasadami cia zbiorowych“.

Projekty rządowe

Warszawa. (AW.) W łonie rządu prowadzone są obecnie rozmowy, dotyczące projektów reformy konstytucji, które mają być przedłożone Sejmowi na sesji jesiennej. Poza pro-

jektami reformy konstytucji ma być przedłożony projekt reformy prawa budżetowego w kierunku przyspieszenia procedury uchwalenia ustaw budżetowych przez Sejm i Senat.

ropejskiej w duchu utrwalenia pokoju, to tem lepiej i z tem większym uznaniem przyjmie społeczeństwo wyniki omawianego wiazdu.

Wizyta p. min. Zaleskiego w Rzymie jest dalszym objawem wspomnianej aktywności naszego Ministerstwa Spraw. Zagr. i przyczyni się niewatpliwie do umocnienia prestige polski zagranicą. Dlatego społeczeństwo przyjmuje ją z zadowoleniem a czyni to tem bardziej, że spodziewać się może dobrych po niej owoców.

Z Włochami wiąza nas nie od dziś wazy szczerze i serdecznie. Wszakże w czasie wojny Włochy pierwsi dążenia polskie do niepodległości darzyli żywą sympatją i później, prócz pewnych incydentów, stosunki między obydwojoma krajami rozwijały się normalnie. Nie nas z Włochami nie dzieli, a łączy bardzo wiele rzeczy. Możliwość więc zacieśnienia wzajemnej przyjaźni z ojczyzną Mussoliniego musi się spotkać w społeczeństwie polskim z najwy-

szą przychylności, a slychać, że i w opinii włoskiej wizyta p. min. Zaleskiego obudziła duże zainteresowanie i sympatyczny odzew.

Do niedawna jeszcze pobyt polskiego ministra spraw zagr. w Rzymie mógłby być źle rozumiany i tłumaczony ze względu na napięte stosunki włosko-francuskie i włosko-jużosłowiańskie. Dziś przeszkody te nie istnieją, gdyż napięcie to znacznie zlagodniało. Zresztą otwiera się tutaj przed p. min. Zaleskim wdzieczna rola mediatora, która przy swojej zręczności dyplomatycznej i znajomości terenu, wyniesionej z długoletniego poslowania przy Kwirynale, mógłby spełnić z powodzeniem.

Już choćby tylko wzmocnienie sojuszu polsko-francuskiego przez nawiązanie ścisłego kontaktu między Warszawą a Rzymem byłoby sukcesem, oplacającym trud podróże p. min. Zaleskiego. Jeśli zaś dołączy się do tego porozumienie w zasadniczych sprawach polityki eu-

Władysław Sikorski

Znaczenie zwycięstwa 1920 r. na arenie międzynarodowej

II. Z drugiej strony największy w dziejach starego swiata wstrzas, który nastąpił 100 lat po zawarciu traktatu paryskiego, a którym była ostatnia wielka wojna, pozostawił po sobie długi szereg zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych, które nie pozwalały sie rozwiklać w płaszczyźnie dawnych norm i przedwojennych pojęć. Wstrząśnienie to wyzwoilo powszechnie energię społeczną, teskniającą do lepszego jutra ludzkości. Burząc zaś równocześnie system gospodarczy starego swiata, pomnożyło i tak liczne trudności, których opanowanie podejmował się pochnie zwycięski w Rosji komunizm. Jedynie Rosja bolszewicka bowiem posiadała w owym czasie pozoromnie określony program i przewartościowane przez rewolucję wartości; posiadała zaś przedewszystkiem wyraźny cel realizowany z nieubłagana konsekwencją. Oddziaływała zatem magicznie na nieskonsolidowane stosunki Europy przedwojennej.

Chore i wyczerpane gospodarczo, a zarazem zdemoralizowane przegrana wojna, względnie nowe powstałe organizmy państwowe, zawieraly więc nader wiele palnego materiału. Nawet te państwa, które wytrzymały próbe wielkiej wojny stanęły w powojennym okresie wobec wielu niepokonalnych, pozostawo sie, problemy, co sprzyjało wybitnie prądom rewolucyjnym. Te dwie przyczyny, jedna zawarta w ekspansji zwycięskiej rewolucji rosyjskiej, a druga w wewnetrznych kłopotach Europy, sprawily, że Zachód zaczął w 1919 r. ptonać.

Doszło w ten sposób tuż po zawarciu pokoju w Brześciu, czyli po 1. marca 1919 r. do zbrojnych zamieszek w Niemczech, przyczem komunisti opanowali przejściowo Bawarię, w północnych zaś Niemczech wybuchło powstanie spartakusowców pod wodzą Liebknechta i Rözy Luksenburg.

W Austrii doprowadzono w listopadzie 1919 roku do „putschu“ Friedländera i Steinharta, powtórzonego w związku z zamachem Beli-Kuna w kwietniu 1919 r. i ponowionego po raz trzeci w lipcu tego roku.

W Czechosłowacji organizowano komunistyczny spiszek, który się wyładował w późniejszym zamachu Muna. Na Węgrzech doszło do czteromiesięcznych rządów Beli-Kuna w Budapeszcie.

We Włoszech nienastanne strajki i czerwone tygodnie, opanowywanie przez komitet robotnicze warsztatów przemysłowych stały, zamieszki uliczne, polowania na oficerów i wznastający ogólnopaństwowy chaos, wskazywały wyraźnie, że kraj ten stoi na skraju rewolucji i komunistycznego przewrotu.

Rosyjska partja komunistyczna nie kryła swego do tych wstrząsów stosunku. Program jej, przyjęty na partyjnym zjeździe, odbytym w 1919 r., zwalczał bezwzględnie hasła moralnego i materialnego rozbrojenia, piętnując je jako „utoję reakcyjne“, obliczone jedynie na oszukanie robotników i włościan. Ogłaszając zaś ścisła łączność robotników i żołnierzy, uznał czerwoną armię rosyjską za narzędzie powszechnej dyktatury proletariatu i za zbrojną ramię swiatowej rewolucji.

Komitet zaś wykonawczy III międzynarodówki, podsvcając powszechny ferment rewolucyjny, był pewien powodzenia. W swej odezwie z 1. maja 1919 r. widział on zwycięską rewolucję proletariatu w Niemczech i na Bałkańskim półwyspie, w Turcji, Austrii, Czechosłowacji i we Francji. Wszystkie te kraje miały być objęte według słów odezwy przedrewolucyjnym wstrząsami. Natomiast we Włoszech wrzał bół o dyktaturę proletariatu. W Anglii zaś strajki zyskiwały rzekomo charakter emulacji, przyczem to tu, to tam tworzyły się mialy komitety rewolucyjne.

Te nieskoordynowane ruchy należało poprzeć zorganizowana siła, by nadać im cechy zwycięskiego, ogólnoswiatowego przewrotu. By zaś móg tego dokonać, trzeba było w pierwszym rzędzie obalić Polskę, oddzielając zwycięski rewolucyjny Wschód od osłabionego wojna i podminowanego wewnetrznie Zachodu. W Polsce zatem w pierwszym rzędzie musiały uderzyć bagnetv sowieckiej armji, jeżeli dyktatura czerwonych wladców Rosji, miała rozciągnąć się na inne kraje Europy.

Nie pierwszy to raz w historii Polska zagradza drogę Wschodowi, idącemu w imię napozór wyższych idealów na zagładę zachodniego swiata.

Gdy bowiem potomkowie Dżingiszana, twórcy olbrzymiego mongolskiego państwa, dotarli w pierwszej połowie XIV wieku aż pod mur Lignicy, Wrocławia, to przedstawialiśmy wówczas taką samą barierę dla spietzonej od Wschodu fali, jaka powstała w 1920 r. pod Warszawą, celem powstrzymania najazdu sowieckich armii.

...Wy mieszkańcy Zachodu — pisał teni czasy chan wielki do papieża rzymskiego — mniemacie, jakobyście chrześcijanie sami byli na świecie, komu Bóg Swojej łaski poszczególnie udzielił raczył. I my także Boga chwaliśmy, ramieniem Jego zburzym świat cały od Wschodu do Zachodu...

„Albowiem powiedziane jest, iż-by na niebie był tylko jeden Bóg, a na ziemi był tylko jeden chan...”

Nawet patos więc i logika ówczesnego najazdu nie odbiegały znacznie od formy i treści odezw i rozkazów komunistycznych wodzów 1920 roku.

Jak w 1241 r. zatem pod Lignicą, tak w 1920 r. nad Wisłą rozstrzygnąć się miały losy powtarzającego się w historii starcia dwóch światów...

...Początkowo tak wielkie powodzenie ofensywy czerwonej armii wzmogło ówczesne podniecenie międzynarodowego komunizmu, przygotowującego na moment ostatecznego zwycięstwa sowiektów w Polsce bezpośredni zamach komunistyczny w Berlinie i Pradze, co miało być pierwszym krokiem definitywnego zbrośzowania środkowej Europy.

Bolszewicy pewni zajęcia w tym czasie Warszawy, zwołali drugi z rzędu kongres międzynarodowej komunistycznej na 19 lipca 1920 r. do Moskwy. Kongres ten trwał do 7. sierpnia. Ogłoszono oficjalnie rosyjską armie „bojową organizacją międzynarodową proletariatu”, podał on w słynnych 21 punktach warunki swojego nad starym światem zwycięstwa.

Proklamowano w tych warunkach bezwzględna dyktatura III-ciej międzynarodówki, zapowiadając zniszczenie wszystkiego, i wszystkim, którzyby jej nie uznali.

Zamierzono więc rzucić do swoich nóg całą demokrację świata, przygotowując zniechęcenie i tych partij robotniczych, któreby pozostały poza obrębem proklamowanej wszechwładzy partyjnej.

Zamiarom tym stała się przeszkodzie Polska.

Polska nigdy nie była i nie będzie w przyszłości żandarem Europy. Powstać jednak przy złowrogim blasku wojennej pożogi, ponosząc przy tem wielkie moralne i materialne ofiary, które zadawały klam upokarzającemu Naród twierdzeniu, że swoją niepodległość odzyskała za darmo, Polska widziała w znaczącej się potędze bolszewickiej przedewszystkiem swego odwiecznego wroga, Rosję. Nie odróżniła ona świadomie w 1920 r. carskiego imperializmu od rewolucyjnej ekspansji czerwonego Kremla, gdyż obydwie te siły jednakowe dla niej zawierały konsekwencje.

My Polacy ponadto obserwowaliśmy z bliska rewolucję bolszewicką. Niema rewolucji pięknej, lecz bolszewicki przewrót był szczególnie bezwzględny, niszczycielski i krwawy, a przytem ideowo jałowy i w pozytywne rezultaty ubogi, co stwarzało nakaz moralny dla Polski, by stawić czoło nacągającej od Wschodu tak bezpodstępnej, a tak dobrze nam znanej ze swej grozy, burzy.

Polska armia, odnosząc na przedpolach Warszawy zwycięstwo nad rosyjskimi wojskami, powaliła równocześnie „bojową organizację międzynarodową proletariatu”. Zniszczyła zwycięski nimb czerwonej Moskwy, i zadala śmiertelny cios ówczesnym światoburczym planom III Międzynarodówki.

J. H. Rosny Ainé.
Akademia Concourt.

Czy zgina?

Powieść
Przekład z francuskiego.

— Dlaczego?! Podróżuje się, by widzieć rzeczy ciekawe... a co może być ciekawszym — i rzadszym jak wasz kraj podczas wojny? — Tak, ale nasz rząd nie lubi ciekawych. Ale to wasza sprawa... Przypuszczam, że macie panowie wszystko w porządku? — Czyż mogliśmy inaczej zająć, aż tak daleko? — Cień przemknął po pomarszczonej twarzy, podczas gdy ramiona prawie niedostrzegalnie się podniosły. — Pan wspominał, że pragnęlibyście, panowie wypościć? — powiedział tonem uprzejmym. — Mam ładne pokoje na pierwszym piętrze... Z widokiem na ulicę, są trochę droższe. — Ile kosztują? — Chcecie panowie trzech łóżek? — Tak. — To wypadła trzy marki na głowę. — Dobrze. — Uśmiech rozszerzył mu usta. — Czy chcecie panowie także obiadu? — Z pewnością. — O której godzinie? — Hugon wyciągnął z kieszeni grubą chronometr amerykańskiego wyrobu. Oczy oberżysty zabłyśły. — Piękny zegarek! — wykrzyknął. — Czy to angielski? — Nie, amerykański!... Chcemy zjeść obiad o drugiej godzinie, jeżeli to panu dogodne.

Losy rokowań polsko-niemieckich

Gra niemiecka

„Epoka” zamieszcza szereg informacji z kół dobrze zorientowanych w sprawie polskiego punktu widzenia na przebieg rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Stanowisko Polski w sprawie traktatu handlowego streszczało się w chęci zawarcia traktatu zimą. W ten sposób uniknielibyśmy podwyżki ceny węgla i zyskalibyśmy przyrost zatrudnienia na Śląsku. Nie należałybyśmy także do mniejszych trudności z bilansem handlowym.

Tymczasem traktat nie został zawarty. A stało się to ze względu natury całkiem politycznej; spowodowała to osoba przewodniczącego delegacji niemieckiej, p. Hermesa.

Obecnie też zawarcie traktatu ma znacznie mniejsze szanse, aniżeli przed rozpoczęciem rokowań.

Niemcy „nie przebrnęli” kwestji stosunku władzy ustawodawczej do wykonawczej. I tam panują zle obyczaje parlamentarne, polegające na tem, że przy trudnych kwestiach, będących przedmiotem walki poszczególnych stronnictw, sfer kierownicze korzystają ze starej recepty: opowiadają się pozytywnie za załatwieniem rokowań a desygnują do ich prowadzenia reprezentanta partji przeciwnej traktatowi. Jest to bardzo wygodne, gdyż w ten sposób rząd dzieli odpowiedzialność z partjami, ale widac w tem objaw tchórzostwa, tego nieodrodzonego dziecka złych obyczajów parlamentarnych.

P. minister Stresemann jest gorliwym zwolennikiem traktatu, i demonstruje to przy każdej okazji, a jednocześnie przewodniczącym delegacji do rokowań handlowych mianuje p. Hermesa — przeciwnika traktatu.

I gdy p. Hermes podaje się do dymisji — jako poseł partji antyrządowej, rada ministrów Rzeszy na wniosek p. ministra Stresemanna powierza mu dalsze prowadzenie pertraktacji. Godzi się podnieść, że przecież rząd polski postępuje całkiem inaczej: po-

wołany na stanowisko przewodniczącego delegacji polskiej, p. min. Twardowski nie jest germanofobem, a stanowisko jego w sprawie traktatu jest wprost entuzjastyczne.

Z drugiej strony należy zwrócić uwagę na statystykę rozwoju produkcji hodowlanej w Niemczech i na rozwój konsumcji mięsa w Polsce. Gdy zsumować, pokaże się, że Polska posiada b. mało mięsa na wywóz a Niemcy go nie kupują.

Tymczasem za produkcję hodowlaną Niemcy domagały się ogromnych ofiar w dziedzinie stawek celnych przemysłowych, co jest wyraźną niekorzyścią dla interesu polskiego.

Ale gdyby nawet pominąć bezpośredni interes przemysłu polskiego trzeba stwierdzić, że wojna celna polsko-niemiecka dała Polsce znaczne korzyści. Rząd polski pchnął handel na szereg rynków światowych, poświęcił ogrom energii na budowę portu, linii kolejowych itd.

Skoro zaś po wszelkich usiłowaniach rządu polskiego, nastrojonego zresztą prognewsko, traktat nie doszedł do skutku, należałoby poddać rewizji postępek, z jakim ze strony polskiej przystąpiono do rokowań. Należy przypuszczać, iż się okaże, że prowadzenie rokowań w tempie niemieckiem będzie znacznie korzystniejsze dla Polski a stronę niemiecką napewno ucieszy.

Berlin, (PAT). „Börsen Zeitung” twierdzi, że spotkanie pomiędzy dr. Twardowskim a min. Hermesem w Wiedniu po świątach Wielkiej Nocy poświęcone będzie nie omówieniu sprawy podjęcia nowego oficjalnych rokowań o traktat handlowy, przerzeczony po wydaniu polskiego dekretu o strefie granicznej, lecz tylko sprawie prowadzenia dalej rozmów dyplomatycznych podjętych przed dwoma tygodniami przez posła Rauschera i mających na celu wyszukanie nowej podstawy do podjęcia rzeczowych rokowań handlowych.

Opozycja sowiecka topnieje

Sowieccy dyplomaci zrywają z trockistami

Moskwa, (PAT). Tass donosi: „Prawda” zamieszcza list Antonowa-Owsiejenki, posła Z. S. S. R. w Czechosłowacji, z datą 4 kwietnia r. i wyciąg z listu Krestinskięgo ambasadora Z. S. S. R. w Niemczech z dnia 22 marca r. adresowany do Jarosławskiego. W pismach tych obaj dyplomaci sowieccy donoszą o ich zerwaniu z opozycją Trockistów. Antonow-Owsiejenko powołuje się na swoje oświadczenie, złożone w piśmie, wystosowanym 28. 10. z roku pod adresem Zarządu Centralnego Komitetu Politycznego, w którym to oświadczeniu występuje przeciwko opozycji, podkreślając, iż przylacza się do ogólnej linii polityki większości centralnego komitetu, nie podziela jedynie polityki organizacyjnej tego ostatniego. Dzisiaj jednak, po wypadkach, które od tej pory nastąpiły i które zmusiły go do przeprowadzenia rewizji całego jego stosunku do polityki

centralnego komitetu, dzisiaj podziela on już całkowicie politykę organizacyjną komitetu centralnego.

Krestinskij, wspomniawszy o swych listach w kwestji opozycji, wystosowanych do Trockiego, a które pozostały bez odpowiedzi, zaznacza, że listy te odzwierciedlały jego stanowisko krytyczne wobec taktyki opozycji w różnych momentach walk w łonie partji. To stanowisko — zaznacza Krestinskij — doprowadziło go w końcu do zerwania węzłów ideologicznych z opozycją, choć był on oddawna związany ścisłymi węzłami z większością przywódców bolszewickich. Krestinskij podkreśla, że ma na widoku jedynie zerwanie z ideologią, a nie zerwanie stosunków organizacyjnych, albowiem między nim, a opozycją żadne wogóle węzły organizacyjne nie istniały.

Wycieczka polska

w Rzymie

Rzym, (PAT). Przybyła tu wycieczka polska gimnazjum żeńskiego Plater-Zyberkówny w liczbie 57 osób. Ojciec Święty przyjął wycieczkę na specjalnej audiencji i zaszczylił ją serdecznym przemówieniem, trwającym kilkanaście minut. W przemówieniu swem Papież m. in. przypomniał różne fakty z okresu swego pobytu w Warszawie. Ojciec Święty przemawiał po francusku, wtracając kilkakrotnie słowa polskie. W pierwszy dzień świąt wycieczka była na specjalnej mszy papieskiej. Uczniowie polskie mieszkają w Hospicjum świętej Marty, obok Watykanu i są nader przyjaźnie wszędzie witane przez Włochów.

481 dekretów

na podstawie pełnomocnictw

Warszawa, (AW). Kancelarja Sejmowa otrzymała już od szefa biura prawnego Prezydium Rady Ministrów pismo Premiera do Marszałka Sejmu wraz z 276 dekretami Prezydenta wydanymi na podstawie pełnomocnictw udzielonych w roku ubiegłym przez Izby Ustawodawcze. Razem z poprzednio nadesłanymi projektami dekretów Prezydenta wpłynęło dotychczas 481 dekretów Prezydenta.

Forcade, czuły na zimno zauważył, że widocznie nie palono już dawno: pewna wilgoć wydzielala się z murów.
— Fuego! — powiedział.
— Proszę napalić w piecu — tłumaczył Hugon.
— Za ile napalić? — zapytał oberżysta.
— Kosz jodłowego drzewa kosztuje pięćdziesiąt fenigów, a dębowego sześćdziesiąt.
— Dębowego. Ile potrzeba na dobre ogrzanie?
— Dwa kosze — zdecydował stary z zadowoleniem.
Zatrzymał się jeszcze chwilę, by obejrzeć pokoje, poczem oddalił się.
Służąca powoli i jakby z ociąganiem posłała łóżka, posłała po drzewo, napaliła w piecu i odeszła, kłaniając się głęboko.
— Milutka Frafilin — zawołał Hugon — proszę nie zapomnieć zbudzić nas o pierwszej godzinie.
Dziewczyna obróciła ku niemu zarumienioną twarz, na której malowała się uległość i grzeszność.
— O pierwszej, nie zapomnę... A jeżeliby panowie życzyli sobie czego, proszę zadzwonić.
— Mój stary Fargis — zauważył Clovis, gdy dziewczyna odeszła — nie miałbyś wiele trudu, gdybyś chciała zabić się tu weselo.
— Tymczasem jesteśmy w pułapce. — bąknął Wilhelm zamyślony. — Ten stary jest strasznie niepewny.
— Bądźcie przekonani, że zawiadomi odpowiednie władze — powiedział Hugon, tylko nie zaraz, bo zależy mu na zarobku. Tymczasem śpijmy spokojnie... Potem...
— Co potem? — zawołał Clovis z irytacją. — Potem... będziemy musieli pokazać nasze papieiry i dać wyjaśnienia ludziom straszniejszym

Prasa niemiecka w Polsce

O intensywności agitacji niemieckiej w Polsce świadczy ilość pism periodycznych, wydawanych w języku niemieckim w granicach państwa polskiego. Dosięga ona imponującej cyfry 103 wydawnictw. Z tej liczby 15 przypada na Poznań, po 13 na Łódź i Katowice, 11 na Bielsko, 8 na Bydgoszcz, po 3 na Leszno, Cieszyń i Kepno, po 2 na Królewska Huta i Lwów, i po 1 czasopiśmie w innych trzydziestu miastach, rozrzuconych przeważnie na Pomorzu, ale sięgających nawet na Wołyni. Prasa niemiecka w Polsce jest przycem zróżniczkowana co do swej treści, posiada bowiem 51 wydawnictwa polityczne, 20 wyznaniowych, 12 wychowawczych i kulturalnych i 18 gospodarczych.

Dane te zarówno co do cyfr, jak i co do różnorodności prasy, odpowiadającej wszelkim dziedzinom życia, wskazują wyraźnie, że mniejszość niemiecka w Polsce netylko nie ulega prześladowaniu, lecz, że wprost znajduje się w stanie rozkwitu i dobrobytu i traktowana jest przez rząd polski zupełnie inaczej, aniżeli mniejszość polska w Niemczech, uciskana na każdym kroku.

Polscy robotnicy rolni w Meklemburgii

znajdują się w strasznych warunkach.

O strasznych stosunkach, wśród jakich pracują i żyją polscy sezonowi robotnicy rolni w Meklemburgii świadczy artykuł pt. „Himmelschreiende Verhältnisse”, zamieszczony przez prof. Uniwersytetu dra Kellera w Nr. 564 „Schlesische Volkszeitung” (Wrocław).

Zgroza przejmując, kiedy czyta się szczegóły tortur moralnych i upadku polskich robotników rolnych, nie mówiac już o męczarniach fizycznych, jakie przeżywają nasi rodacy w Meklemburgii.

Nie dziwnego, że Niemcy nie mogą znaleźć wśród własn. rodaków amator, na licho płatną pracę w strasznych warunkach, pracę niszczącą ciało i duszę.

W artykule omawiany jest głównie „uświecony zwyczaj” przyjmowania do pracy jedynie „parek sezonowych”, a to w celu jaknajwiększego wyzyskania robotników. Zwyczaj ten polega na tem, że kiedy robotnik jest sam, wówczas, jeżeli chce znaleźć pracę, musi sobie koniecznie wyszukać przynajmniej towarzyszki pracy i życia, a gdyby które z nich było niezdolne do pracy, wówczas pracodawca wydala natychmiast oboje.

W większości wypadków wszyscy robotnicy bez różnicy pici śpią we wspólnych izbach i w warunkach urągających najprymitywniejszym wymaganiom higieny i moralności, nie też dziwnego, że szerzy się anarchja moralna, choroby weneryczne, a 90% dzieci jest nieślubnych.

Rozprawa przeciw gen. Rozwadowskiemu odroczone.

Warszawa, (Tel wł.) Korespondent wasz dowiaduje się, że wojskowe władze sądowe zdecydowały odroczyć na czas nieograniczony rozprawę przeciw generałowi Rozwadowskiemu, a to ze względu na jego zły stan zdrowia. St. Z.

13 samobójstw

w stołcy

Warszawa, (AW.). W okresie Świąt kanonicznych zanotowano w Warszawie 13 samobójstw w tem 6 samobójstw popełniły kobiety. W 8-ku wypadkach zdołano samobójców uratować 5 wypadków skończyło się wynikiem śmiertelnym, a mianowicie nie zdołano uratować 25-letniego M. Darka, 62 l. Wł. Beka, 22-letniego M. Kunowskiego, post. Upisza, 19-letnią Zofię Ballinównę.

jak wachmana na rozdrożu. Ale czy spodzielaliśmy się, że unikniemy ciałych niepokojów?
— Gdybyśmy mieli być rozstrzelani, wołalbyśmy przedtem jeszcze sprzątnąć jednego albowin dwóch! — odparł Hurel.
— Do licha! W każdym razie śmierć byłaby przedwcześnie.
Trévisse uśmiechnął się, patrząc na swoją łaskę. Była to twarda trzcina z srebrną potężną gąską, wyrób z Baltimore. Forcade pokazał kłj hiszpański z wielkimi sekami, Hurel miał mocną łaskę, pochodzącą z Kentucky. Nie posiadali innej broni; rewolwery byłyby podejrzane, a noże jeszcze bardziej...
— Mniejsza o to! — powiedział Trévisse.
— Pierwsze śniadanie było dobre... obiad zapowiada się doskonale, kobiny dobrze ciągną i będzie nam ciepło! Byłoby idyotyzmem poddawać się czarnym myślom. Śpijmy!
Wilhelm i Clovis zajęli większy pokój o dwóch łóżkach, Hugon został sam. Rozebrał się i przed położeniem się do łóżka, wystawił swe obuwie na korytarz; spostrzegł w półcieniu coś wyciągniętego na ziemi, przed schodami.
— Nasz przyjaciel ples czuwa... Nie ma wątpliwości!
Położył się, nie zadawszy sobie nawet trudu obrócenia klucza w zamku; wszelka ostrożność wydała mu się chwilowo zbędna. Dzięki boskiej młodości, zdrowemu sercu i elastycznym mięśniam, doznał beztraskiej rozkoszy wyciągnięcia się i usnął, szepcząc:
— Szkoda, że łóżko jest trochę krótkie!
Spał od kilku godzin, gdy metaliczny zgrzyt go zbudził. Jak większość ludzi stworzonych do czynu, Hugo przechodził szybko ze snu do rzeczywistości. Zwrócił bezzwłocznie oczy ku drzwiom, które otworzyły się. Ujrzał jasne włosy i turkusowe oczy służącej.
(Ciąg dalszy nastąpi).

Na marginesie akcji protestacyjnej przeciwko zarządzeniom p. Calandra

W całej Polsce, a szczególnie na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej, rozbrzmiewa protest przeciwko niesłychanym zakusom polowego polityce niemieckiej p. Calandra, przewodniczącego komisji Mieszanej na Górnym Śląsku, na swobodę polskich dzieci na polskiej ziemi, co zbiegło się z echem barbarzyńskich poczynań niemieckich organizacji, pobieranych przez państwo, wobec polskiej ludności na Śląsku Opolskim.

Jeżeli zestawimy powyższe fakty z wynikami wyborów sejmowych na terenach kwestionowanych ustawicznie przez czynniki nawet oficjalnie w Niemczech, nasuwa się uparcie przekonanie, iż sukcesy listy 18 ośmieliły ponownie „odwetowców” niemieckich, co przejawia się z jednej strony w postaci ograniczania praw ludności polskiej w Niemczech, a z drugiej strony — domaganie się większych uprawnień dla ludności niemieckiej w Polsce oraz w dalszym ciągu — ograniczenia praw ludności polskiej nawet w Polsce.

Kto zna i ocenia właściwie niemieckich nacjonalistów, którzy niestety nadają ton współczesnej niemieckiej kulturze nie mogli się nigdy ludzi, aby Niemcy zadowolili się polowiczymi ustępstwami oraz, by Niemcy szczerze pragnęli zgody z Polakami i szanowali istniejące traktaty. Zgodnie ze swą psychologią zabiorczą i w myśli założeń politycznych w stosunku do ziem dawnego zaboru pruskiego, w szczególności — Gr. Śląska i Pomorza, natychmiast pokazali pazury drapieżnika, gdy poczuł przypływ nowej energii i odkrył słabe strony przeciwnika — rozbicie polskiego społeczeństwa i odwrócenie uwagi od spraw niemieckich.

Prócz wyżej wspomnianych faktów z terenu Śląskiego, zanotowała prasa polska szereg mniej wyraźnych, lecz nie mniej charakterystycznych objawów, świadczących o rozbudzeniu apetytów Niemiec na utracone dzielnice, jak też niewątpliwie istnieją dowody, iż liczni obywatele Rzeczypospolitej Polskiej narodowości niemieckiej współdziałają świadomie, mniej lub więcej skrycie, z berlijską dyplomacją, jeszcze zaś liczniejsi są tacy, którzy wierzą w powrót pod pruskie panowanie i nie myślą o asymilacji państwowej.

Chociaż stan taki nie jest przyjemny ani pożądanym, lecz należy określić jako i zdecydowanie obecne stosunki pomiędzy Niemcami a Polską, jako przymusową neutralność, co potwierdzają rokowania o zawarcie traktatu handlowego, stale przez Niemcy sabotowane. Ponadto nikt nie jest w stanie zaręczyć, kiedy niernormalne stosunki polsko-niemieckie zamienią się na sąsiedzki współpracę w dziedzinie gospodarczej, niemówiąc już o przyjaźni politycznej lub współdziałaniu kulturalnym dla dobra całej ludzkości, ponieważ przemiana taka zależy jest w pierwszym rzędzie od głębokiej samacji moralnej społeczeństwa niemieckiego tkwiącego, mimo ciężkich doświadczeń z okresu wojny światowej, w obskurantyzmie szowinistycznym, ohydny podziemny krzyżacko-pruski duch. Wobec tego Naród Polski musi zająć postawę obronna i wyczekująca, pamiętając o niewątpliwie prawdziwej, iż umysłowość niemiecko-pruska uznaje jedynie siłę, jako najwyższy sprawdzian pojęcia słuszności. Dlatego też silna armia polska, sprawne i karne organizacje przysposobienia wojskowego, jednolita opinia polskiego społeczeństwa w sprawie niemieckiej, łącznie z gospodarzami samowystarczalnością w odniesieniu do Niemiec oraz mocne, trwałe rządy, oparte na przeważającej części Narodu — to są argumenta zrozumiałe dla Niemców na poparcie moralnych praw naszych do Gr. Śląska i Pomorza.

W dalszym ciągu należałoby bezwzględnie Polakom drażliwości tolerancyjnej określić stosunek do zagadnienia niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce, gdyż sprawa ta ze szkoda dla żywotnych interesów Rzeczypospolitej traktowana jest z niesłychaną wstydliwością, podobnie, jak do niedawna traktowała pedagogika drażliwe kwestie uświadomienia serdecznego młodzieży. I tutaj podnieść należy charakterystyczne zjawisko, iż czynniki postępowo-demokratyczne, za wyjątkiem socjalistów którzy kierują się doktrynami międzynarodowej solidarności klasowej, ujmują kwestię mniejszości niemieckiej na Ziemiach Zachodnich szczerzej i bardziej zdecydowanie, jak czynniki zachowawcze a szczególnie — obóz nacjonalistów polskich. Wynika to z istoty samej ideologii tych obozów, ak też z układu stosunków lokalnych. Nie wglębiamy się w przyczyny różnic za patrywaną na kwestię niemiecką na Pomorzu, gdyż w danym razie pragniemy mówić tylko o samej kwestii, postaramy się pokrótce zdefiniować stanowisko logicznie wypływające z założeń ściśle państwowych. Otóż obywatele narodowości niemieckiej na Pomorzu korzystają ze swobod konstytucyjnych i opieka Ligii Narodów gwarantuje im ponadto pewne minimalne przywileje wobec państwa, jak choćby prawo uciekania się do interwencji ponadpaństwowej instytucji, jednakże żadna interwencja nie zmusi Polski do tolerowania współdziałania swych poddanych z dyplomacją obcego mocarstwa na szkodę kraju w jakiegokolwiek formie, ponieważ zasadniczym prawem każdego państwa jest oczekiwanie od swych poddanych wierności i pomocy w razie niebezpieczeństwa. Ponieważ niemiecka dyplomacja i niemieckie społeczeństwo jakie występują agresywnie w stosunku do Polski, usiłując odebrać nam część terytorium państwowego, chociaż obudnie wyrzekają się myśli o wojnie, wiedząc doskonale, że bez wojny Pomorza otrzymać nie mogą w żadnym razie, więc Pomorze staje się jakby twierdzą obleżoną przez wroga i w twierdzy tej nie może być miejsca na jednostki podejrzane o sympatie dla wroga.

Z Rady Szkolnej Okręgowej Pomorskiej

W dniu 31. marca b. r. odbyło się 3. posiedzenie Rady Szkolnej Okręgowej Pomorskiej w obecności pana Wojewody Pomorskiego pod przewodnictwem pana Kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego.

Zagajając, powitał pan Kurator nowych członków R. S. O. P. w liczbie 7, których delegował do R. S. O. P. Sejmik Wojewódzki. W dalszym ciągu swego wstępnego przemówienia zaznajomił pan Kurator zebranych z najważniejszymi zmianami, które zaszły od ostatniego posiedzenia R. S. O. P. (lipiec 1927) tak w ustawodawstwie szkolnym jak w administracji szkolnej oraz w szkolnictwie okręgu szkolnego pomorskiego.

Ze spraw natury ustawowej i ogólnoadministracyjnej omówił pan Kurator szerszej następującej:

- 1) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19. I. 28 r.
 - 2) projekt ustawy o ustroju szkolnym,
 - 3) zniesienie wydziału szkół zawodowych w naszym Kuratorjum i przekazanie zarządu tych szkół Kuratorjum Poznańskiemu.
- Następnie mówca przedstawił najważniejsze zarządzenia Kuratorjum w ostatnim czasie w odniesieniu do szkół wszystkich stopni oraz zamierzenia na czas najbliższy.

Po przemówieniu pana Kuratora wygłosił Naczelnik Wydziału I, Ks. Strogulski, referat na

temat „O komasacji szkół powszechnych”. Referat ten, oparty na materiale statystycznym, ilustrującym stan szkolnictwa powszechnego na Pomorzu w porównaniu z jego stanem na terenie całej Rzeczypospolitej, wykazał konieczność komasacji szkół powszechnych niższej zorganizowanych i tworzenia szkół wyższej zorganizowanych, aby w ten sposób zapewnić najszerzy warstwowemu naszemu społeczeństwu jak najlepsze wykształcenie.

Rada Szkolna Okręgowa w osobnej uchwale wyraziła swą solidarność z poczynaniami Kuratorjum, zmierzającymi do podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół i prosiła o kontynuowanie tych wysiłków.

Pozatem R. S. O. P. powzięła kilka uchwał dotyczących szkolnictwa zawodowego, w których wypowiedziała się za ponownym przekazaniem tutejszemu Kuratorjum administracji szkół zawodowych, wyraziła życzenie, aby władze szkolne specjalną opieką otaczały najpoważniejszą szkołę zawodową na Pomorzu, Szkołę Budowy Maszyn w Grudziądzu, aby władze szkolne popierały rozwój szkół handlowych na Pomorzu i aby Kuratorjum wyjednało większe kredyty na konferencje metodyczne nauczycieli szkół zawodowych i na biblioteki tych szkół.

Obrazy R. S. O. P. trwały od godziny 10. do 16. w obecności 16 członków R. S. O. P.

Kronika

Kwiecień
11
Środa

Kalendarz rzym.-kat.:
Środa Leona Wielkiego
Czwartek Wiktora m.
Kalendarz stowiański:
Środa Lubosław
Czwartek Przemysław
Słońce: wschód 4,50 zachód: 18,25
Księżyc: wschód 23,04 zachód 11,29

TEATR ŻOŁNIERSKI

W środę dnia 11 b. m. premiera dramatu Meterlincka „Burmistrz Stylmondu”. Obsadę tworzą: Kalinowska, Krzeszowska, oraz panowie: Dr. Bogusławski, Przybylski, Śledziejowski, Krzeszowski, Rozum, Meller i Hasse.

Reżyserował sztukę M. Meller.
Dekoracje nowe wykonane przez p. Racyniewskiego.

Dnia 14 b. m. powtórzenie „Burmistrz Stylmondu”.

Legitymacje T. Z. ważne. Ceny biletów normalne t. j. od 20 gr. do 1.50 gr. Początek o godzinie 20-tej. Bilety nabywać można w kasie Teatru Żołn. O. K. VIII. od godziny 18-tej.

KINO SZKOLNE

wyświetla monumentalny film religijny „Król Królów”. Bilety w cenie 50 groszy do nabycia wyłącznie w kinie „Pan” ul. Mickiewicza 106.

WYSTAWA PRAC MALARZA STAN. BŁONSKIEGO P. T. „Z BIEGIEM WISŁY” W TORUNIU.

Staraniem Toruńskiego Oddz. Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego dnia 13. 14 i 15. kwietnia otwarta będzie w Toruniu wystawa szkiców i akwarel zabytków architektonicznych i miejscowości historycznych, położonych wzdłuż Wisły. Przeszło 200 prac stanowi cykl wystawowy. Są przedstawione zabytki z okolic Góry Baranej, skąd wypływa królowa rzek naszych Wisła, z Woj. Krakowskiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Warszawskiego i Pomorskiego aż do Tczewa włącznie. Dzięki uprzejmości p. dyr. J. Dutkowskiego wystawa otwarta będzie w gmachu państwowego gimnazjum meńskiego w Toruniu od godziny 10-tej do 18-tej.

WALKA Z PIJANYM ŻOŁNIERZEM.

W niedzielę 8 b. m. w Tucholi wtargnął z wyciągniętym bagnetem pijany szeregowiec 57 p. p. będący na urlopie świątecznym A. Rojnowski do mieszkania p. Fr. Włocha, Napadnięty w obronie własnej strzelił do żołnierza, raniąc go w usta, poczem odebrał mu bagnet. Rojnowski wyrwał się i zbiegł na ulicę, lecz po kilkudziesięciu krokach na skutek upływu krwi padł bez przytomności, i został odwieziony do szpitala.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

W Pomiarkach powiat Lubawa wydarzyło się straszne nieszczęście podczas pożaru, który wybuchł w majątku p. Trusczyńskiego i objął mieszkania służby folwarcznej, spaliło się troje dzieci robotnika Szymkowiaka w wieku od 2—

Wniosek powyższego — iż mniejszość niemiecka na Pomorzu musi się bezwarunkowo i szczerze asymilować z państwem, stając do wspólnej pracy dla dobra Polski i wyrzekając się wszelkiej łączności z „odwetowcami” po drugiej stronie granicy państwowej, dopóki nie zapanuje prawdziwy pokój. Berlin musi przestać liczyć na obywateli Pomorza narodowości niemieckiej, jako na swych naturalnych sprzymierzeńców w ofensywie przeciwko Polsce — w przeciwnym bowiem razie Państwa miałyby prawo moralne i rzeczowe, w obronie własnej, osłabiać lub niszczyć stan niemieckiego posiadania na Pomorzu.

Tam bowiem kończy się sentyment liberalizmu i tolerancja jak też wszelkie gwarancje traktowe, gdzie zaczyna się interes państwowy.

11 lat. Spłonął również cały dobytek 4 rodzin robotniczych oraz budynki gospodarcze z oborą i inwentarzem. Straty materialne wynoszą około 150 tysięcy złotych, natomiast p. Trusczyńskiego ubezpieczony był w „Veicie” w Poznaniu na sumę 27.700 złotych. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

POŻARY.

W dniu 5 b. m. miały miejsce na Pomorzu dwa większe pożary, poza pożarem w Pomiarkach, a mianowicie od iskier w kominie w Buku Góralskim powiat Brodnica u rolnika Michała i Edwarda Mytników, oraz w Biedaskach, powiat Lubawa, gdzie spaliło się gospodarstwo Michała Laskowskiego na skutek zapalenia się sadzy w kominie.

Podziękowanie

Panie Redaktorze!
Za pośrednictwem Pańskiego pisma pozwalał złożyć najsłodsze podziękowanie i wyrazić najgłębszy uczucie Czcigodnej zawsze uczynnej i dzielnej „Rodziny Wojskowej” z panią Generałą Zofią Berbecką na czele, oraz wszystkim osobom dobrej woli, które wzięły udział w urządzaniu „Kiermaszu” na rzecz kościoła garnizonowego, nie szczędząc ofiarnej pracy i wielkich zabiegów, by jak najwydatniej zapewnić powodzenie imprezie. Nie mogę też ominąć spłoszonych, by również nie wyrazić największej wdzięczności wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy przez składanie fantów lub datków czy też przez zwiedzenie Kiermaszu poparli sama akcję. Racz. Panie Redaktorze, przyjąć wyraził poważania X. Jerzy N.

Korpusy Oficerskie formacji garnizonu Toruń zamiast składania życzeń świątecznych opodatkowały się dobrowólnie jak następuje:

- A) na rzecz łodzi podwodnej im. Pana Marszałka Polski J. Piłsudskiego i samolotu sanitarnego „Pomorze”:
Sztab 4. Dyw. Piech. 23 zł., Komenda Plac. Toruń 3 zł., 63 p. p. 50 zł., 11/67 p. p. 6 zł., Sam. Dyon Artyl. pl. Nr. 8. 7 zł., 8 Szwadron Taborów 5 zł., 8. Komp. Sz. Łącz. n. 2 zł., 8. Szpital Okręgowy 10 zł., 8. Okr. Szef. Sap. 11 zł. 50 gr., 8. Okr. Szef. Bud. 11 zł. 50 gr., 8. Okr. Skł. Sanit. 2 zł., Kadra 8. Oddz. Si. Artyl. 5 zł., Kier. Rej. Int. 2 zł., Rej. Zakł. Żywn. 3 zł. 50 gr., Komenda Poligonu C. W. Art. 15 zł., Szkoła Podof. Zaw. Art. 10 zł., Szkoła Strzel. Art. 10 zł., Rejonowe Kier. Intendent. 2 zł., Kadra 8. Baonu Administr. 3 zł., Kadra 8. Baonu Sanit. 4 zł. Razem 185 zł. 50 gr.

B) na łódź podwodną im. Pana Marszałka Polski J. Piłsudskiego:
8. p. sap. 10 zł., 8. p. a. c. 30 zł., Ofic. Sz. Maryn. Woj. 15 zł., Pułk Manewrowy Artyl. 25 zł., Szef. Łączn. O. K. VIII 2 zł., 8. Okr. Szef. Artyl. i Uzbr. 3 zł., Centr. Szkoła Strzel. 52 zł. Razem 137 zł.

C) na samolot sanitarny „Pomorze”: 4. p. lotn. 35 zł., Baon Balonowy 27 zł., Kier. Warszt. Amunic. 10 zł., Dyon Pom. Artyl. 10 zł., 8. Okr. Szef. Sanit. 11 zł. Razem 93 zł.

D) na Polski Biały Krzyż Oddział w Toruniu:
Szef. Duszp. Rzym.-Katol. 10 zł.
Komendant Garnizonu Maksymowicz-Raczyński, pułkownik.

O ile zaś Państwo liczyć się musi jeszcze z pewnymi względami taktycznymi na terenie międzynarodowym, to społeczeństwo polskie ma możność i obowiązek zająć władze państwowe w parliżowaniu niebezpiecznych dla Polski czynników.

Ostatnie wybory, które stanowią niezaprzeżony dowód, iż mniejszość niemiecka na Pomorzu jest doskonale zorganizowana i słucha komendy z Berlina, niechaj będą ostatnim posunięciem na szachownicy wewnętrznej polityki dokonywanym obecnie rękami.

Walka o Pomorze, chociaż bezkrwawa, toczy się nadal coraz zawzięciej — a w tej walce na samej linii okopów nie może być podejrzanymi widzów, a tym bardziej jawnych sprzymierzeńców wroga.

BACZNOŚĆ!

Panowie Wojskowi i Urzędnicy — czy wiecie?

Ze najkorzystniejszej i najwykwintniejszej garnitury i płaszcze wykonuje zakład krawiecki A. Iwański, Toruń, Różana 1, I p. naprzeciw kościoła ewangelickiego.

FUNDUSZ ZŁOTOWY W SOKOLE.

Złoty Sokole czy to Okręgowe czy Dzielnicowe czy Związkowe — to egzamina, które Sokolstwo składa przed całym społeczeństwem b. yudowódni, że stale pracuje w kierunku wychowania fizycznego zdrowej młodzieży i uświadamiania jej narodoowo, stwierdzając tem samem jednostki pozytywne dla Ojczyzny i gotowe w każdej chwili stanąć w Jej obronie — nie zawsze się tak udają jak to być powinno, a to jedynie dlatego, że natrafia się na trudności materialnej natury. Skoro oznaczy się termin Złota — wszystkie Gniazda Sokole żywo się tem interesują, drużyn ćwiczące, dokładają wszelkich starań by jak najliczniej wystąpić i okazać swą sprawność w ćwiczeniach, lecz gdy nadejdzie dzień wyjazdu na miejsce Złota — okazuje się, że drużyna wyjechać nie może, bo członkowie nie mogą ponieść kosztów podróży i utrzymania podczas Złota i że Gniazda nie mogą ich wystąpić na swój koszt, gdyż Kasy Gniazdowe, które składały się przeważnie tylko z nieregularnie opłacanych składek, są puste.

Zaradzić temu trzeba, tem bardziej, że zbliża się Złot naszego Okręgu i Złot Związkowe. Złot Okręgowe odbędzie się w Toruniu w dniach 4 i 5 sierpnia br. podczas Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej. Spodziewanym jest, że bardzo wiele osób zjedzie do Torunia by zobaczyć Wystawę, czyli że Sokolstwo IV Okręgu będzie zdawało swój egzamin przed liczną rzeszą osób nieomal z całej Polski. Musimy więc pod każdym względem znakomicie przygotować się do tego egzaminu.

Złot Związkowe, który się odbędzie w Poznaniu w r. 1929 będzie historycznym momentem w dziejach Sokolstwa Polskiego, w którym weźmie udział Sokolstwo z całej Polski, z Europy i z z Oceanu. Każdy prawdziwy Sokół nie wytrzyma, żeby nie był na tym Złocie.

A więc już teraz musimy zacząć myśleć o tem jakby — nie oglądając się na obca pomoc — wziąć jak najliczniejszy udział w tych Złotach.

Wkażdem Gnieździe tworzy się t. zw. Fundusz Złotowy, który ma się składać:

ze składek oszczędnościowych poszczególnych członków Gniazda,

z procentów oddawanych z imprez urządzanych przez Gniazda i z dobrowolnych datków na cele Złotowe.

W celu opieki nad tym Funduszem wybierają się specjalną Komisję Złotową, złożoną z trzech starszych członków, której obowiązkiem będzie:

wpływać na członków Gniazda, ażeby tygodniowo lub miesięcznie, a w końcu w dowolnych terminach składali drobne kwoty do tego funduszu na własne ich konto. Gdy będą mieli jechać na Złot — odbiorą ten fundusz w całości i będą mogli pokryć koszty jazdy i utrzymania.

Dażyć do tego, by Zarząd Gniazda przelewał np. 10 proc. z ogólnego dochodu z każdej zabawy, wycieczki i t. p. do funduszu Złotowego i ewent. urządzać specjalne imprezy z przeznaczeniem całego dochodu na Fundusz Złotowy.

Zwracać się do sympatyków Sokolstwa i do miejscowych instytucji z prośbą o zasilenie Funduszu Złotowego.

Dopomóc do przepisowego jednolitego umundurowania całej drużyny ćwiczebnej w ten sposób, że należy z tego Funduszu Złotowego zakupić ubrania ćwiczebne wgl. materiał i sporządzić je na miejscu. W ten sposób należy wykupować oddziały męskie, oddziały żeńskie, oddz. przysposob. wojskowego, oddz. młodzieży męskiej i oddziały młodzieży żeńskiej. Zwraca się jeszcze raz przytem szczególną uwagę na to, że umundurowanie musi być przepirowe i jednolite.

Traktory Deeringa

i narzędzia motokultury

poleca P48

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe

Toruń — ulica Prosia Nr. 15 20

Telefon 153. Telefon 153

Części zapasowe stale na składzie

Reklama
dźwignią
handlu !!

Okulary
binokle - termometry
barometry - okulary
ochronne i wszelkie
szkła do okularów i
binokli poleca
K. Karaszewski
Toruń
Św. Katarzyny Nr. 12

Używajcie MYDŁA KOMETA TRZEBINIA

3963

Paradoksy chwili.

Do wiadomości zwolennikom tolerancji!

(j. g.) Paryska prasa komunistyczna uprawia coraz bezwzględniejszą kampanię przeciw armii francuskiej. Wzywa do nieposuszeństwa wobec przełożonych, do demencji, a nawet do morderstwa. Prąduje w tej akcji komunistyczny organ „L'Avant-Garde”. Agitatorzy rozdają to piśmido bezpłatnie przed koszarami. Rząd francuski tolerował ten stan rzeczy. Aż wreszcie czasopisma wojskowe uderzyły na alarm i zapowiedziały, że oficerowie wezmą sami w ręce obronę dyscypliny i honoru. Szczególnie otwarcie wypowiedział się organ fachowy „France Militaire”.

Na unanijnej odpowiedzi komunistyczna „Avant Gardé”:

— Dziękujemy za ostrzeżenie, że mamy się obawiać tego rodzaju zamachów osobistych. Wobec tego nie pozostaje nam nic innego, jak tylko ustawić przed bramą, numer 120 przy ul. Lafayette i 142 przy ul. Monte-Marte, szereg tegich rzeźników, a kiedy pojawią się te krowie mordy (komuniści stale w ten sposób nazywają oficerów) z redakcji „France Militaire”, ażeby dokonali swoich represyj, rzeźnicy potraktują ich w odpowiedni sposób. A potem tegoż dnia w siedzibie naszego stronnictwa i w redakcji dziennika „L'Humanité” sprzedawcą się będzie krowie mięso. Dla uspokojenia naszej klienteli popieszymy dodać, że to mięso będzie nosiło pieczęcie weterynaryj. W okolicznych zaś restauracjach tego dnia slychać będzie, jak kelnerzy będą zamawiać w kuchni: Porela pułkownika z marchewką, raz!”

Oto próbka, do czego doprowadza pobażliwość i tolerancja wobec „towarzyszów”. Rząd francuski liberalizuje i dopiero obmyśla ustawy o ochronie armii. A „towarzysze” paryscy wulgi tymczasem epitetami: „krowie mięso” lub „pułkownik z marchewką”. I nietylko epitetami: przechodzą do czynów.

Panowie zwolennicy tolerancji wobec sejmowych „towarzyszów”: uciecie się!

Kronika Wielkopolski

ZJAZD B. WYCHOWANKÓW GIMNAZJUM IM. PRZEMYSŁAWA W ROGOŹNIE (WLKP).

Rogoźno.

W czerwcu br. urzadza się zjazd koleżeńki b. wychowanków gimn. im. Przemysława w Rogoźnie (Wlkp.) w związku z obchodem jubileuszowym 50 lecia pracy nauczycielskiej prof. Meyssnera, dyrektora tegoż zakładu. Prosimy wszystkich zainteresowanych o podanie swych adresów przewodniczącemu komitetu organizacyjnego Marjanowi Neymanowi — Rogoźno (Wlkp.) kł. Kościuszki celem nawiązania z nim pisemnego kontaktu. Za komitet zjazdowy: St. Muszyński. Za komitet organizacyjny: M. Neyman.

NAPADLI NA SZOSIE.

Solec Kujawski (s)

Na szosie Bydgoszcz — Solec Kujawski nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na komiwożera firmy Kentzer w Bydgoszczu, któremu odebrano 3.000 zł. gotówki. Zarządzony pościg nie dał rezultatu.

Z myśliwskiej teki.

W nieświeskich kniejach

(Dokończenie.)

Cisza. Po cichu, bezszelestnie napływają wspomnienia. Z takich lasów pokrytych śniegiem, het z dala, z Karpac, z lat wojennych, gdy to na placówkach legionowych się stało, a człowiek był i myśliwym i zwierzyzną zarazem... Tylko tam las nie był tak cichy. Czy mi się zdaje, czy słyszę szum odległy tamtych, może dziś już wyrabanych lasów? Nie! szum idzie naprawdę. Nie dołem, ale góra, wierzchołkami najwyższych drzew. Trochę śniegu osypało się, nawet jedna gałązka opadła z najwyższej sosny tam w prawo. Poleska puszcza przeszedł nie szum, ale jakby westchnienie, może na wspomnienie tamtych karpackich lasów i moich młodych kolegów ulanów, którym wciąż jeszcze szumią na mogiłach smukłe jodły karpackie. Trzeci kwadrans przeminał.

Zimno zaczyna przejmować i zaczyna złość brać. Stać tak cicho, bez ruchu prawie od godziny i czekać, a może napróżno. Czyżby dziki wyszły z ostępu, czyżby huczki zbladziły! obława do skutku nie dojdzie. Myśliwy zaczyna się czuć, jak żołnierz na zapomnianej placówce. Aż słońce zlitowało się, przebiło przez mgłę i zaczęło dziwi stróić na śniegu. Rozsypano blaski po krzewach i okiściach, zarumieniło świeżą barwą korę drzew, ozłociło sople żywicy, cieniami w kratkę przystroilo biel śniegów. Jakiś dzieciol wychylił się z kryjówki i zaczął pukaniem macić na chwilę ciszę. Potem jakby nastraszone obawą by nie spojrzeć dzików furknął między gałęzie i odleciał daleko.

Gdy piaty kwadrans czekania mijal panowała znów cisza.

Aż nagle przerwał ją ton wysoki, zajadły,

Pięć radiostacji nadawczych promieniuje na całą Polskę Na 250 mieszkańców przypada jeden aparat radiowy

Dnia 18 kwietnia r. b. mija dwa lata od chwili kiedy rozpoczęła swoją działalność nadawczych stacji „Polskie Radio” organizując pierwszą polską stację nadawczą w Warszawie, która w przyszłości miała być centralną polską radiostacją wśród 12 stacji nadawczych których budowę przewiduje wielki plan rozbudowy sieci radiofonicznej polskiej. Bilans dwuletniej pracy na polu radiofonii polskiej, przedstawia się dodatnio. Dwa lata temu Polska posiadała zaledwie jedną małą stację nadawczą, gdyż małą stację, która uprzednio prowadziło Polskie Towarzystwo Radiotechniczne trudno brać pod uwagę, zwłaszcza, że w roku 1924 a więc wtedy kiedy niektóre państwa na Zachodzie posiadały już liczne szeregi radiostacji — Polska liczyła zaledwie 170 radioabonentów, których liczba w roku 1925 doszła do cyfry 5.157.

Dziś po dwu latach pracy Polska posiada 5 uruchomionych stacji nadawczych w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Krakowie i Wilnie, wśród nich niektóre stacje najnowszej konstrukcji z uwzględnieniem ostatnich zdobyczy techniki radiowej (Katowice). W dniu 1 marca r. b. Polska liczyła 145.000 abonentów radiowych, przyczem należy zaznaczyć, że liczba ich w 27 roku w porównaniu z rokiem 26-ym wzrosła o przeszło 100 proc. W tej chwili w Polsce na 250 mieszkańców przypada 1 aparat radiowy. Pod względem ilości radiostacji przoduje w Polsce stolica.

Obecne usiłowania Polskiego Radja idą w kierunku jaknajwyższej rozbudowy sieci polskich stacji, a według planu najbliższemu miastem, które otrzyma stację, będzie Lwów, który obsługiwać będzie południowo-wschodnią część Polski. Patrząc na mapę oraz zasięg poszczególn. stacji nadawczych widzimy, że zach. dziele Polski posiadają aż 4 radiostacje podczas gdy na wschodzie stacja radiowa i to od niedawna znajduje się jedynie tylko w Wilnie.

Cały szereg stacji nadawczych wybudowanych będzie w innych punktach kraju, jako stacje przekazywowe, a między innymi również i stacja nad morzem polskim.

Pięć polskich czynnych stacji nadawczych — 150 tysięcy radioabonentów cały szereg międzynarodowych układów radiowych a zwłaszcza umowa o międzypaństwowej wymianie programów zapoczątkowana już w roku ubiegłym, intensywna praca nad umuzykalnieniem ogółu polskiego oraz zaznajomienie radiosluchaczy w sposób przystępny i popularny ze wszystkimi zagadnieniami życia społecznego i państwowego, dziesiątki transmisyj z aktualnych wydarzeń, które miały miejsce w różnych dzielnicach Polski w ciągu 2 ubiegłych lat, praca oświatowa wśród młodzieży i stałe udzielanie miejsca w programach radiowych dla wszystkich aktualnych kwestyj, to krótki i pobieżny przegląd dwuletniej działalności radja w Polsce.

Kronika Pomorza

ECHA TRAGICZNEGO ZAJŚCIA.

Chelmo (Pom.)

W związku z wiadomością o zabójstwie, dokonaniem w „Chelmińskim Dworze”, otrzymujemy poniższe szczegóły, oświetlające tragiczne zajście. Dnia 31 marca r. b. późnym wieczorem, major rezerwy p. Romuald Noryskiewicz, wracając po kolacji z kasyna urzędników w Chelmie, wstąpił do restauracji „Dwór Chelmiński”, gdzie zastał kilku znajomych oficerów. W lokalu był też porucznik Jakimowicz, którego śp. Noryskiewiczowi przedstawiono. Między obuj oficerami wywiązała się dyskusja, zdaje się na tle politycznym, po której śp. N. wstał i wyszedł do innego pokoju. Po chwili porucznik J. przyskoczył do niego z tyłu, uderzając go w twarz. N. uwiązując to za żart odsunął go na bok, przycem zadramnął go w ucho. J. wy dobył brzojnie i strzelił do N. dwa razy. N. upadł, a do leżącego oddał J. jeszcze dwa strzały. Poprzednio gospodarz chciał wyprosić p. Jachimowicza z restauracji, ale N. odezwał się: „To są przecie żarty”.

Ciężko rannego w brzuch, piersi i ramie odstawiono do lazaretu, gdzie po operacji, dokonanej w nocy przez czterech lekarzy, następnego dnia operonzy Sakramentami Św. zmarł.

Mordercę aresztowano dopiero w kilkanaście godzin po wypadku, na usilne naleganie cywilnego sędziego śledczego. Śp. major Romuald Noryskiewicz od pół roku pełnił prześlouwo funkcje rachmistrza Wydziału powiatowego w Chelmie.

Eksportacja zwłok w Chelmie była wspaniałą manifestacją społeczeństwa, w której także brało udział wojsko. Pogrzeb odbył się w Wielki Czwartek w Inowrocławiu. Kondukt żałobny prowadził stryj zmarłego, ks. radca dr. Noryskiewicz z Poznania w otoczeniu miejscowego duchowieństwa.

STRACIŁ POSADĘ — POPELNIŁ SAMORÓJ-STWO. Grudziądz (s)

Pomocnik biurowy R. D. stracił w sobotę posadę, czem był tak przynębiony, że rzucił się do Wisty i utonął.

ODZNACZENIE KIEROWNIKA SZKOŁY.

Tuchola (t)

Kier. szkoły w Nowych Suminach (pow. tucholski), p. Klichowski, odznaczony został medalem pamiątkowym Frontu Pomorskiego w dowód uznania za ofiarną pracę w czasie wkroczenia wojsk polskich na Pomorze.

Kronika Śląska

ZWYRODNIŁY ZBRODNIARZ SKAZANY NA 15 LAT WIEZIENIA.

Królewska Huta (t)

Przed Izba karna sądu okręgowego w Królewskiej Hucie zakończyła się sędzijska rozprawa przeciwko zwyrodniałemu sadyście Józefowi Soczewie, który przed rokiem w Wielkich Hajdukach zgwałcił w piwnicy i następnie zabił oraz pokrajał nożem 10-letnią dziewczynkę. Soczewa nadto oskarżony był o zgwałcenie nieletnich w dwóch wypadkach oraz o usiłowanie zgwałcenia również w dwóch wypadkach.

Do rozprawy, która odbywała się przy drzwiach zamkniętych i trwała półtorej godziny, powołano 32 świadków oraz rzeczoznawców-lekarzy m. i. dr. Jaroszewskiego z Warszawy. Prokurator domagał się 28 lat kary, trybunał zaś skazał Soczewę na 15 lat ciężkiego więzienia.

dem w głąb ostępu.

Ale obława trwa jeszcze. Poszum klekotek dalekich dochodzi coraz wyraźniej, to tu — to tam odezwie się przeciągłe róg gajowego. Trud ich zbytnie, skoro dziki już pewno przeszły za linję.

Aż nagle niespodzianie blizki trzask gałęzi i za ścianą gestwiny przesuwa się na wskos śludem czarnych cieni. Słychać sapanie ciężkie. Ale jeszcze kształty trudno rozeznac. Idą na sasiada. Nagły zwrot. Sa! Gdzie odynieć? Chyba ten, bo największy. Strzał! Ciemna masa zwałła się ciężko na ziemię. Reszta stada — o dziwo zawraca i sunie wprost na mnie. Drugi strzał za szych, ale widać kulę zesliżnęła się lub poszła poprostu mimo celu — dziki doszły na pięć kroków — popatrzyły ślepiami i w dwóch susach powrotnych już zginęły znów w gąszczu. Gonię je trzecim strzałem zapewne spóźnionym.

Znów cisza. Calej spotkanie trwało kilka sekund. Po długim czekaniu, napięciu nerwów ta nagła zjawia stada czarnych potworów wydaje się przywidzeniem.

Patrząc przez gąszcz. Czarna masa leży i jeszcze drga lekko. A więc dziki były — trofeum zostało.

Klekot naganki się zbliża, lada chwila wyjdą chlępi z gestwiny. Znów ujadanie psów się zaczyna i po chwili znów łomot. To samo lub może drugie stado przesuwa się wśród gąszczy przedemną. Niestety strzelać nie można, bo huczki zbyt blisko. Myśliwy dusi w ręku karabin, że aż stawy trzęsą. Jest ich ośm sztuk. Idą sznurkiem, jeden za drugim. Wyszły za flankę — strzały tam się sypią. Huczki dochodzą do linji.

Obława skończona. Nie słyszę rogów, lecz biegnę zobaczyć ofiarę mej kuli. Leży w kałużu krwi na śniegu, strzał dobry na komore,

Sport i kultura fizyczna

PIŁKA NOŻNA.

Zawody międzynarodowe podczas Świąt.

Warszawa miała nieładną sensację, z powodu przjzjazdu Slawii (Brno) i Union Oberschöneweide z Niemiec. O ile czeska drużyna poniosła klęskę dwukrotną, o tyle Niemcom udało się uzyskać dwa niezłe wyniki.

Union Oberschöneweide pokonała Legję 3:1 (2:0). Polonia zaś Slawię 7:3 (2:1). W obu tych wynikach w pierwszym dniu świat należy podnieść dobrą grę po stronie drużyn polskich. W grze z Legją sędziował p. M. Walczak, z Polonią — p. Jerzy Grabowski.

W drugim dniu Świąt drużynie niemieckiej nie udało się już uzyskać takich wyników. Wygrała ona z Polonią 1:0 (1:0), przycem nadmienić należy, że Polonia grała z 6 rezerwowymi. Tu sędziował p. Przeworski. W walce Legji ze Slawią, zakończoną zwycięstwem Legji w stosunku 5:4 (2:2) sędziował słabo p. Bednarski.

Na wszystkich czterech meczach było bardzo wiele publiczności, gdyż pogoda dopisała, jak rzadko, zwłaszcza w drugim dniu Świąt.

Lwów. Czeska drużyna Czechie Karln odniosła dwa zwycięstwa w walce z gospodarzami. W meczu z Pogonią osiągnęła 3:1 (1:1), w meczu zaś z Hasmonęj wyniki był już poważniejszy, bo 5:2 (1:2). Jak widać, w obu tych meczach gospodarze po przerwie słabli i goście dopiero wtedy osiągal przewagę.

Gród podwawelski gościł w Świąta wiedeńska Herthe i węgierską Vasas. W meczu Cracovia — Hertha, zakończonym zwycięstwem Cracovii 5:3 (4:1), już po pierwszych dziesięciu minutach gry tempo zaczęło być wprost zawrotne. Cracovia zdobywa kolejno dwa gole i prowadzi. Goście zaczynały grać ostro, naskutek czego zostają poturbowani lekko Kaluża, Rusinek i Donic. Nie pomaga to jednak gościom, gdyż Cracovia wychodzi z meczu zwycięsko.

Wisła z Vasasem osiągnęła remisowy wynik 1:1. I tu gra nadzwyczaj zacięta, ale Węgrzy tym razem trafil na godnego przeciwnika, który im na jote nie ustępował.

Zawody ligowe w czasie Świąt.

Lódź: niedziela: Turyst — Ruch 0:0. Zawody wybitnie na poziomie światowym: chaotyczne i niecisłowe. Sędziował p. Krukowski z Warszawy.

Poniedziałek: Ł. K. S. — Ruch 1:2 (1:0). Wynik remisowy utrzymywał się do 85 min, ze strzału Kalży zdobył Ruch prowadzenie i zwycięstwo.

Królewska-Huta: Śląsk (Świętochłowice) — Czarni (Lwów) 4:2 (1:1). Przegrana Czarnych niezastłuzona, była zarówno technicznie jak i taktycznie lepsi, nie mogli sobie jedynie poradzić z górnym systemem gry Śląska i temu należy przypisać porażkę. Sędziował p. Arcyński z Krakowa.

ZAGRANIKA.

Zawody o mistrzostwo w Wiedniu.

W zawodach o mistrzostwo w Wiedniu FAC-Slovan 2:1 (0:1), Austria — WAC 3:1 (3:1), BAC — Sportklub 1:1 (1:0), Rapid — Hakoah 4:2 (2:0) Admira — Simmering 2:1 (2:1). Zawody towarzyskie: Austria — Victoria Złkzów 2:1 (0:1), Victoria Złkzów — BAC 1:0 (0:0) (zaw. międzynarodowe).

Praga: Sparta — Slawia 3:0 (1:0). (PAT)

Bytom: F. C. Nürnberg — 09 Beuthen 1:0 (0:0).

URZĘDNIICY KOLEJ. POPELNILI NADUŻYCIA.

Katowice

Przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko 3 urzędnikom kolejowym, którzy, pracując w ekspedycji urzędu kolejowego w Katowicach dopuścili się malwersacji na ogólną sumę 5.639 zł. na szkodę P. K. P. Oskarżeni skazani zostali na 6 miesięcy więzienia każdy z zawieszeniem na 5 lat.

stad ten nagły upadek. Niestety nie odynieć — to tylko locha potężnych rozmiarów.

Myśliwi się zbliżają. Sto onowiań, drobnych zatargów o inne sztuki ubite, pomiar ran, spory o kierunek strzałów. Rogi grają na psy, przeciągale, odwołują je z dalekich ostępów, chlępi z obław w łamia brzózki i sporządzają dzwignie na ciężkie sztuki. Sześć ich padło w tym miocie.

Zbieramy się przy ognisku, roznieconym z całego sału drzewa, tak, że pióropusz dymu idzie wysoko aż nad las. Podają bigos, wódkę, gwar, hałas, okrzyki.

Za chwilę sanie powloza nas o 10 wiorst dalej, do innego ostępu, dokąd huk strzałów, ni ujadanie psów nie doszło i znów w ciszy, w milczeniu stać przyjdzie pod drzewem długie minuty, zanim obława nie obejmie szerokiego koła, a gończe psy w środek puszczone na ślad dzika się nie narwią i ujadaniem nie dadzą hasła dla rozpoczęcia obławy.

I znów cała burza wrażeń będzie sercem myśliwego targać: nadzieja, zawód, zardzość, napięcie, zniechęcenie i oczekiwanie, potem jedna decydująca minuta spotkania, strzał — i jeśli ręka nie zdradzi, a broń dobra — zły, czarny potwór znów będzie się tarzał we własnej krwi na śniegu.

Jeżeli szczęście dopisze zamiast dzika wilk albo nawet i ryś wyjdzie na myśliwego z gąszczu.

W dniach 28 i 29 lutego padło sztuk dwadzieściadwie. W ordynackich lasach Nieświeża tegoroczny rozkład przynosi sztuk sto, ale przyrost naturalny zwierzyzny tak duży, że myśliwy, który stać będzie o tym czasie w roku przyszłym na linji, pewien być może strzału i pięknej zdobyczy.

St. Rosiworowski

Wiadomości sportowe z Poznania

PILKA NOŻNA.

Zawody międzynarodowe: Warta-Kickers (Berlin) niedziela: 2:2 (2:2); poniedziałek: 7:5 (4:1).

Misje w Grudziądzu

(KAP) Wielka nadzwyczajna misja św. która w Grudziądzu odbyła się pod kierownictwem o. m. m. J. J. w ciele...

Nauki odbywały się równocześnie w czterech kościołach i obejmowały wszystkie stany i sery, włącznie młodzieży szkół powszechnych i średnich, także nauczycieli...

Z radością również zamówić należy fakt, że 44 osoby na nowo wróciły do Kościoła katolickiego...

Medal ku uczczeniu 70-let rocznicy urodzin prof. Balzera

Okres prenumeraty medalu prof. Balzera ma się ku końcowi. Popyt za tym medalem jest dotychczas niezwykle silny...

Medale będą za parę tygodni wybite i w ciągu maja rozdane prenumeratom. Uroczystość wręczenia złotego medalu...

Po wzbliżu zamówionych medali Memnia Państwowa zwróciła stalową matrycę Komitetowi, a wybijanie dalszych egzemplarzy będzie tem samem zamknięte.

174 176 zarejestrowanych bezrobotnych

Według danych statystycznych P. U. P. P. ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 17 do 24 marca br. wykazuje 174 176 bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. w tem 37 264 bezrobotnych kobiet.

Kickers zaprezentował się jako typowo niemiecka drużyna; bez skomplikowanych kombinacji dalekimi podaniami niepokoić bramkę przeciwnika...

Kickers w obydwu dni wystąpił w składzie: Landmann — Zerbe, Windolf — Voring, Waschitzki, Schadei — Gunz, Neldel, Benart, Haselof, Raack.

Warta grała w normalnym składzie, jedynie w pierwszym dniu Przybysz zastąpił zresztą bezadziejnie — Szerke Günther.

Bramki zdobyli: obydwie Staliński w pierwszym dniu i Benart i Haselof dla Kickers; w drugim dniu: po jednej Staliński, Rochowicz i Przybysz dla Berliczyców; Haselof 3, Benart (gólkwa) i Neldel. Sędziowali: p. Brzeziński i p. Nawrocki — obydwaj b. dobrze.

Publiczności 5000 i 3000.

Zawody towarzyskie: niedziela Sparta — 3 p. lotników 1:8 (0:6). Zupełnie niepotrzebne zawody, do tego przedpoł. rozegrane. Sparta nie mogąc wystawić pierwsz. drużyny, przegrała wysoko i zastąpiła, podkopując sobie tem autorytet A klasowej drużyny.

Poniedziałek: Sparta — Liga (Debicz) 3:2 (3:1). Ciekawsze były te zawody, rozegr. równ. na boisku Sparty. Liga reprezentowała dobrze naszą B. klasę i jest to napewno drużyna przyszłości. Sędziował p. Alfred Tomaszewski.

Unia Ib — Posnania Ib 5:2 (2:2). Posn. przegrała 2 karne w Unii grało 2 graczy z 1 drużyny i z nich Lange był najleps. na boisku.

O mistrzostwo P. Z. O. P. N. u: Posnania — Olimpia 2:2 (2:1). Posnania wzmocniona lotnikami grała b. dobrze i powinna była wygrać zawody. Prowadziła grę przez Krzyszkiewicz'a do ostatnich minut z przebojem, z pozycji zresztą wyraźnie spalona, uzyskuje Olimpia na kilka minut przed końcem wyrównawczą bramkę. Olimpia grała brutalnie nie mając nic do stracenia. Z Posnania wyróżnił się Różycki, Rozwadowski, Krzyszkiewicz, Sędziował p. Konieczny.

Zawody towarzyskie „Polonia-Główna”: Polonia (Poznań) 4:3 na korzyść Polonii-Główna. Do przerwy (0:2) na korzyść Polonii-Poznań. Przewaga po stronie Polonii-Główna. Wynik zasłużony.

NA MARGINESIE BIEGU NA PRZELAJ „KURJERA POZNAŃSKIEGO”

W pierwszy dzień Świąt odbył się dorożny bieg o nagrodę przedchodnią „Kurjera Poznańskiego”. Gdy przed 2 laty, po zakazie odbywania biegów ulicznych, przeniesiono bieg „K. P.” za miasto, na Solacz, w tym celu spełnił wówczas swoje zadanie propagandowe i wtedy kilkunastotyśne rusze publiczności mogły być obserwowane od początku do końca.

Przemysłnictwo brylantów

W sztolce od ubrania znaleziono 50 dużych brylantów. Gdańsk. W autobusie kursującym między Małborkiem a Gdańskiem, w miejscowości Kalfthof straż celna zaarrestowała niejakiego Moseza Sulfrieda z Warszawy, przy którym znaleziono w sztolce od ubrania schowanych 60-70 dużych brylantów wartości 300 000 guldenerów.

Jugosławia nie koncentruje wojsk na granicy albańskiej.

Białogród. (PAT.) Oficjalne koła zaprzeczają kategorycznie wiadomości, jakoby Jugosławia zamierzała zarządzać w formie środków prewencyjnego koncentrację wojsk na granicy albańskiej.

Sprawozdanie giełdowe

Poznań, dnia 10. 4. 1928 r. Dzisiejsze zebranie giełdowe jako pierwsze poświęcone miało przebieg spokojny, jednakże kursy były utrzymane z lekkim odcieniem mocniejszem.

Urząd Giełdy Dewiz w Warszawie

Table with 5 columns: Notowano w zi za, transakcja, sprzedaż, kupno, and 5 sub-columns for dates. Includes sections for banki, orzek, and państw. papier wartościowe.

Cedula urzęd. giełdy pieniężnej w Poznaniu

Papiery procentowe: 5% pożyczka konwersyjna 66 3/4 % P; 8% oblig. miasta Poznania 92% P; 8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredyt. 95% P; 4% listy zastaw. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 56 3/4 % P; 6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredyt. 31—+; 5% Pożyczka premijowa seria II 75.— P.

Notowania giełdy piodów rolniczych w Berlinie

Table with 3 columns: Product name, Price per 100 kg, and Price per 100 kg. Lists various agricultural products like wheat, rye, and barley.

Notowania zbożowe

Table with 2 columns: Location and Price. Lists prices for wheat and barley in Chicago and New York.

PRENUMERUJĄC LOT POLSKI

POPIERACIE L. O. P. P. Prenumerata roczna 12.— zł — P. K. O. 7860 WARSZAWA, DŁUGA 50

Urzędowe kursa dewiz w Berlinie

Table with 2 columns: City and Exchange Rate. Lists rates for various cities like Warsaw, Włocławek, and Łódź.

Dewizy spokojne; funt raczej nieco słabszy, marka lekko wzmocniona.

Kursy arbitrażowe walut

Table with 3 columns: City, Arbitraz, and London. Lists arbitrage rates for Zurich and London.

Francja weźmie wybitny udział

W Powszechnej Wystawie Krajowej. Lille. (PAT.) W dn. 9 b. m. odbył się na Targach Międzynarodowych w Lille dzień polski, urządzony staraniem komitetu Targów. W pawilonie sojuszu francusko-polskiego radce ambasady Arciszewskiego, przybyłego w zastępstwie ambasadora Czaprowskiego, powitali konsul Gawroński, prezes komitetu Targów Delopoule, zastępca prefekta Chauvise, rektor uniwersytetu, oraz prezes Stow. Polsko-Franc. w północnej Francji, Chalet.

Nieszczęśliwe wypadki

z powodu strzelania świątecznego. Warszawa. (AW.) Mimo surowych zakazów władz policyjnych w okresie świąt wielkanocnych strzelano podczas uroczystości świątecznych. W związku z tem zaszło kilka nieszczęśliwych wypadków. Ogółem od Wielkiej Soboty do drugiego dnia świąt 2 osoby zostały zabite a 11 rannych. 2 wypadki śmiertelne wydarzyły się w gmieinie Zarodź. edzie w czasie procesji kula rewolwerowa ugodziła 33-letniego gospodarza Pawłowskiego. Drugi wypadek został spowodowany przez nauczyciela szkoły powszechnej W. Plewko. Posterunkowy Kolasa widząc, iż Plewko wiatując strzela z rewolweru, usiłował mu rewolwer odebrać. Podczas szamotanicy się padł strzał, który zranił śmiertelnie Kolosę. Ofiarę przewieziono do Szpitala Przemienienia Pańskiego. Plewko policja aresztowała.

Komuniści występują

pod płaszczykiem wolnomysłścieli. Łódź. (Tel. w.) Podczas świąt odbyły się dwa duże zjazdy stowarzyszeń wolnomysłścieli. Pod płaszczykiem tych stowarzyszeń zebrał się jednak komuniści, a podczas wieczu wkroczyła na salę policja, która aresztowała 56 delegatów, wśród których znajdowali się również emisariusze Moskwy.

Z Państwowej Rady Zdrowia

Jak się dowiadujemy, dyrektor departamentu służby zdrowia M. S. Wewn. dr. Pietrzyński, zmierzając zwolnić w ciągu kwietnia Państwową Radę Zdrowia, w celu przedyskutowania ustaw o chorobach wenerycznych, o gruźlicy, ustawy aptekarskiej itd. jak również w celu omówienia aktualnych zagadnień sanitarnych i higienicznych kraju.

Życie gospodarcze

2 założeń współczesnej polityki komunalnej II.

Nasz majątek miejski winien na pokrycie wydatków stanowczo więcej dorzucić. Oceniwszy majątek miejski na 200 milj. zł. a dał on do tegorocznego budżetu łącznie przedsiębiorstw komunalnych tylko 4.603.751 zł czyli przyniósł oprocentowanie 2,3 od sta.

W związku z majątkiem miejskim z wielkim uznaniem trzeba podnieść fakt, że magistrat nasz m. in. dzięki szczęśliwej polityce terenowej majątek miejski znacznie powiększył. Niemcy obliczali w roku 1914 majątek miejski na czternaście milj. podczas gdy obecnie już majątek ten wzrósł do dużej sumy 22 milj. dol., czyli o osm milj. dol. W przyszłości przyrost ten wadnie nam jeszcze więcej w oczy, gdy ceny terenów i budynków dojdą do właściwej normy i gdy wpływ rozbudowy miasta w tym kierunku zrobi swoje. Ten stan rzeczy będzie dla miasta silnym oparciem i ułatwi nam w wysokim stopniu w przyszłości uregulowanie finansów miejskich.

Jednakże już dziś trzeba się poważnie zastanowić nad podniesieniem dochodu z majątku miejskiego, 2,3 proc. to doprawdy bardzo mało. Będziemy musieli przytem także podnieść jeszcze dochód z przedsiębiorstw miejskich, które mimo, że są przedsiębiorstwami monopolowymi dały ogółem 3.378.241 zł, pokrywały więc tylko 18,5 proc. wydatków zwyczajnych. Robimy też za wielkie nakłady na domy administracyjno-mieszkalne w stosunku do wartości przedsiębiorstw.

Oszczędność powinna być posunięta do najdalszych granic, szczególnie, gdy chodzi o inwestycje nieproduktywne, co umniejsza dochodowość przedsiębiorstw tych; dlatego byłbyśmy zdania, że budowę palniarni, która jest małym luksusem, a wymaga nakładu 1.200.000 zł należało odłożyć do lepszych warunków finansowych. Więcej do przekonania przemawiałyby nam przypieszenie wybudowania nowego szpitala miejskiego, gdyż obecny zupełnie nie odpowiada potrzebom tak wielkiego miasta jak Poznań.

Przychodzimy teraz do dalszego walnego zagadnienia naszej polityki komunalnej do kwestii mieszkaniowej. Uznajemy wielki wysiłek, jaki robi magistrat, aby zapobiec biedzie mieszkaniowej. Atoli budowa domów mieszkalnych jest dla miasta złym interesem i przynosi duże straty. Gorzej, iż mimo dużych w tym kierunku inwestycji wszyscy mamy przekonanie, że magistrat względnie miasto kwestii mieszkaniowej w Poznaniu nie rozwiąże, tem mniej, że rozszerzeniu akcji budowlanej i tworzeniu więcej jeszcze domów mieszkalnych stwarza kres stan finansów miejskich.

Sądymy, że punkt ciężkości trzeba przesunąć na inicjatywę prywatną, na obywatelstwo. Zainteresowanie się kwestią mieszkaniową wśród obywatelstwa jest bardzo niskie, bo ruchliwość magistratu w tej dziedzinie wywołuje wrażenie, że problem jest z tą chwilą rozwiązany, gdy magistrat poznański począł na szeroka skalę stawiać domy mieszkalne.

My rozumiemy, że poważne trudności dla prywatnego ruchu budowlanego tkwią w ustawie o ochronie lokatorów, ale mamy wrażenie, że przy należytem ujęciu całej akcji dałby się jednak osiągnąć większy, niż dotąd udział obywatelstwa w tworzeniu nowych mieszkań.

Od władz miejskich musiałaby wyjść inicjatywa, a przedewszystkiem należycie ujęta propaganda i duża pomoc w kilku kierunkach, aby wywołać odpowiednie zainteresowanie.

Rozumiemy rzecz tak, że magistrat wybrałby pewne kompleksy terenów, które nabywał niekiedy po kilkadziesiąt groszy i te dałby wręcz darmo, jeśli który z obywateli miasta chciałby na nich wzniesić budowlę mieszkalną. Koszt własny jednej miejskiej parceli budowlanej sięgałby zaledwie kilkuset złotych. Tyle może miasto przeboleć, we własnym interesie.

Wielu chętnych odstrasza staranie się o kredyty budowlane, więc i o nie magistrat powinien poczynić staranie narazie o kilkanaście milj. złotych, czy w drodze pożyczki bezpośrednio, czy też przejmując żyro zagranicą za dane jakimś konsorcjum spółdzielczo-budowlanemu kapitały; część potrzebnych kapitałów opowinien dać po niskim procencie Bank Gospodarstwa Krajowego, a i Bank Miasta mógłby tu wziąć udział choćby z taką częścią swoich kapitałów, któraby nie naruszała jego płynności, przez co zacząłby wkraczać na drogę dawnej tradycji, stając się oparciem, choć wąskim, ruchu budowlanego wśród obywatelstwa.

Następnie mogłoby miasto wypracować standaryzację planów budowy i materiałów potrzebnych, przyczem należałoby może uwzględnić myśl wysunięta w Poznaniu przez jednego z fachowców, aby nietylko przez skromniejszą architekturę, oraz przez oszczędne rozmieszczenie ubikacji znacznie obniżyć przeciętne koszty budowy, ale i przez prymitywniejszy sposób wyposażenia takich domów, do czego byłaby potrzebna zmiana przepisów policji budowlanej. Słychać sżargi, że wymogi ustawy budowlanej mocno podrażają koszt budowy, szczególnie, gdy chodzi o peryferje miasta.

Wszystkie te warunki skoordynowane we właściwy system zapewniałyby odpowiednie apelowi miasta do obywatelstwa niewątpli-

Rozporządzenie o przerechowaniu bilansów przedsiębiorstw

W nr. 75 z dnia 30 marca 1928 r. Monitora Polskiego ogłoszone zostało rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 marca 1928 r. o przerechowaniu bilansu przedsiębiorstw publicznych i prywatnych. Przedsiębiorstwa publiczne i prywatne w myśl tego rozporządzenia obowiązane są na dzień 1 lipca 1928 r. sporządzić wg. zasad wyszczególnionych w tem rozporządzeniu majątkowy bilans brutto w złotych, określony w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. (D. U. R. P. nr. 88 poz. 790). Artykuł drugi rozporządzenia Pana Prezydenta ustala przerechowanie wartości bilansowych nieruchomości, maszyn itd. i w ogóle przedmiotów nie przeznaczonych do zbytu a nabytych przed dniem 30 września 1925 r. wg. stosunku nie przekraczającego 172 zł. określonych w rozporządzeniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. za 100 zł. określonych w rozporza-

dzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 20 stycznia 1924 r. również rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 13 października 1927 r. musi być wzięte za podstawę przy przerechowaniu należności i zobowiązań w złotych w zlocie. Równowartość należności i zobowiązań w walutach obcych winna być obliczona według przeciętnego kursu giełdy pieniężnej w Warszawie z ostatniego dnia notowań poprzedzającego dzień 1 lipca 1928 r. Dalej rozporządzenie szczegółowo omawia sprawy związane z kwestją nadwyżek finansowych osiągniętych z przerechowania bilansu, kwestję zmiany wysokości kapitału zakładowego itd. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, wykonanie jego poruczone zostało pp. Ministrowi Skarbu i Ministrowi Przemysłu i Handlu, wykonanie zaś art. 18 Ministrowi Sprawiedliwości. Rozporządzenie zawiera ogółem 21 art.

Wiadomości urzędowe

KOMUNIKAT MIN. KOMUNIKACJI
Min. komunikacji podaje do wiadomości, iż z dniem 31 kwietnia rb. wchodzi w życie dodatek VI do polsko-rumuńskiej taryfy towarowej, oraz dodatek IX do polsko-rumuńskiej taryfy towarowej, obowiązujący od dnia 15 listopada 1926. Dodatki te zawierają zmiany i uzupełnienia odnośnych taryf, a w szczególności dotyczą wciągnięcia kilku stacji rumuńskich jako odbiorczych oraz kilku stacji polskich jako nadawczych. Dodatki można nabywać w poszczególnych dyrekcjach P. K. P.

DOCHODY Z LASÓW PAŃSTWOWYCH
Według prowizorycznych zamknięć rachunkowych Ministerstwo Rolnictwa wpłaciło do centralnej kasy państwowej w okresie budżetowym od 1 kwietnia 1927 roku do 31 marca rb. tytułem dochodów budżetowych z lasów państwowych 108 999 262 zł 56 gr. W porównaniu z sumą dochodów z lasów państwowych, preliminowana w budżecie na powyższy okres w sumie 56 milj. zł wpłacono do centralnej kasy państwowej kwota jest większa o 52 999 262 zł 56 gr. Ponadto w tymże okresie lasy państwowe zakupiły w własnych dochodach lasy, należące do nabytych przez Państwowy Bank Rolny dóbr Krotoszyn od ks. Thurn-Taxis oraz Runowo od hr. Bethmann-Hollwega za sumę około 16 milionów zł.

Ruch towarowy na kolejach w Polsce

Min. Komunikacji podaje co miesiąc do wiadomości dane o dokonywanych przewozach na naszych kolejach. Poniżej podajemy te dane za kilka uprzednich miesięcy, które na ogół są świadcząca, że przewóz towarów polskimi kolejami stale się podnosi, co świadczy o pomyślnym rozwoju naszego życia gospodarczego. Ogółem przewieziono wagonów średnio:

	1927	1926	1925
dziennie: w m. sierpniu	16.503	15.678	11.712
w m. wrześniu	17.004	16.435	12.610
w m. październiku	19.101	17.108	14.576
w m. listopadzie	18.844	18.557	14.390
w m. grudniu	16.126	15.879	12.260
w m. lutym	15.878	11.122	
w m. lutym 1928 roku		16.178	

Największy ruch przewozowy mamy zawsze w miesiącach październiku i listopadzie, gdyż wienczas jest duży przewóz buraków i ziemniaków do zakładów przetwórczych a jednocześnie wzrasta też i zapotrzebowanie węgla na potrzeby tych fabryk.

Naladunek wagonów na strefach P. K. P. i W. M. Gdańska w powyższych miesiącach daje nam obraz następujący:

Naladow. w m. sierpniu	14.757	14.258	10.415
w m. wrześniu	15.279	14.258	10.415

wie skutek zwłaszcza, gdyby były poparte wskazaniem i na to, że ustawa państwowa zwalnia od opodatkowania wszelki dochód włożony w koszty budowy mieszkaniowych i dochód z tychże.

Miasto mimo swych świadczeń wtedy poważnie, zaoszczędziłoby na wydatkach, a kwestja mieszkaniowa w naszym mieście zgubiłaby swe ostrze i miarowo zbliżałaby się ku likwidacji.

Prób w proponowanym kierunku miasto dotąd nie podjęło, dlatego proponujemy, aby wyłoniła się komisja do której możnaby przyciągnąć także czynniki z poza Rady Miejskiej i Magistratu, a któraaby poprowadziła z tej strony rozwiązać problem mieszkaniowy w mieście naszym z pomocą władz komunalnych.

Przechodząc do innego tematu musimy stwierdzić, że i w tym roku jeszcze Radzie Miejskiej nie przedłożono planu rozbudowy miasta. Ubolewamy nad tem, bo widzimy, że jednakże plan ten, dla Rady Miejskiej nie istniejący, już magistrat realizuje, w poważnym stopniu inwestując w zakresie rozbudowy szczególnie w roku bieżącym kilkanaście milionów złotych. Chodzi nam o stwierdzenie, że nie będzie mogła spaść odpowiedzialność na Radę Miejską, jeśli w przyszłości okaże się, że ten czy inny problem w łączności z rozbudową miasta, która nałoży na miasto dużo ciężarów, został niewłaściwie rozwiązany. Przedkładanie do uchwał Radzie Miejskiej poszczególnych projektów z rysunkami o charakterze fragmentarycznym nie zmienia znaczenia tego faktu.

Poznań w całej tej sprawie formalnie różni się poważnie od sposobu traktowania rzeczy przez inne miasta. Tam gotowy plan rozbudowy oddaje się ekspertom, budowniczym, higienistom, inżynierowi i ogrodnikowi do krytyki, a mając gotowy materiał, przystępuje się do decyzji przez obydwie korporacje miejskie i dopiero potem rozpoczyna się praca wykonawcza oraz inwestycje. Wchodzi wtedy w całą akcję systematyczność, racjonalność i uczucie pewności.

Rozszerzamy Poznań i jego urządzenia komunalne bardzo poważnie i dużo na to tożymy. Atoli czuwać będzie trzeba, aby w ślad za tem poszedł rozwój i przyrost życia gospodarczego obywatelstwa, a przedewszystkiem bardzo jest pożądanem, aby do Poznania, ścignąć jaknajwięcej średniego przemysłu i handel. Wiemy, że wybitnie przemysłowym miastem Poznań dla dużego oddalenia od źródeł węgla i surowców był nie może, lecz przeciwdziałać musimy, by nie stał się miastem urzędniczym. Handel i przemysł średni mają zapewnione w Poznaniu nie tyle warunki rozwoju. Wiec chodzi nam tu o to, aby magistrat temu zagadnieniu poświęcił dużo wagi; przedewszystkiem, aby w tym kierunku niedopuszczać do szkodliwych objawów. Wiemy, że na przykład pod względem komunikacyjnym Poznań przez Ministerstwo

w m. październiku	17.137	15.470	13.223
w m. listopadzie	17.012	16.942	13.306
w m. grudniu	14.469	14.341	11.335
w m. lutym	14.006	9.974	
w m. lutym 1928 roku		14.317	

Ruch towarowy z zagranicą tranzytowy jak również przeznaczony do Polski też się wzmożył w stosunku do roku 1926 a zwłaszcza 1925, kiedyśmy przeżywali ciężki kryzys gospodarczy.

	1927	1926	1925
Przeżyło wagonów z zagranicy	1927	1926	1925
do Polski w m. sierpniu	606	484	543
transztem " " "	1140	936	754
do Polski w m. wrześniu	594	530	544
transztem " " "	1131	933	822
do Polski w m. październiku	616	613	554
transztem " " "	1143	1034	799
do Polski w m. listopadzie	175	601	343
transztem " " "	1157	1014	741
do Polski w m. grudniu	688	618	302
transztem " " "	969	920	624
do Polski w m. lutym	750	371	629
transztem " " "	1132	782	1132

Najwięcej wagonów w ruchu wewnętrznym naladowanych jest węglem koksami i brykietami, gdyż wynosi on 33 do 40% całego naladunku na kolejach w Polsce. Przewóz rolniczy, zboża i aprowizacyjny tylko w miesiącach październiku i w listopadzie wynosi około 20% całego naladunku, gdy w innych miesiącach waha się w granicach 6 do 11%.

Rolnictwo

IZBY ROLNICZE
Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych przystępuje do uruchomienia na terenie całej Polski izb rolniczych, wzorowanych na izbach istniejących w byłej dzielnicy pruskiej. Izby rolnicze pomyślane są w ten sposób, że struktura każdej izby da się dostosować do indywidualnych warunków gospodarczych i społecznych poszczególnych województw, przyczem wszelkie momenty polityczne zostaną usunięte.

OTWARCIE PIERWSZEJ SZKOŁY CHMIELARSKIEJ

W dniu 16 bm. odbędzie się w Łucku uroczyste otwarcie pierwszej szkoły chmielarskiej, powstałej z inicjatywy Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego. Kierownikiem tej nowej, jedynej na razie w naszym Państwie fachowej uczelni będzie p. Bolesław Składziński, inżynier-agronom jeden z nielicznych specjalistów tej gałęzi, absolwent czeskosłowackiej wyższej szkoły chmielarskiej. Założenie fachowej uczelni chmielarskiej jest poważnym krokiem naprzód w dziedzinie naszego chmielarstwa. Zakładów tych niewiele jest w Europie i nawet Czechosłowacji, gdzie plantowanie chmielu stoi na wysokim poziomie posiada tylko trzy szkoły chmielarskie. Narazie projektowany jest w szkole łuckiej jedenastomiesięczny kurs, po którego ukończeniu obowiązująć będzie uczniów praktyka roczna na plantacjach. W celach pokazowo-wykładowych zostanie założona przy szkole wozowa plantacja chmielu, oprócz tego uczniowie będą korzystać ze znajdującej się w pobliżu chmielarskiej stacji doświadczalnej.

Przemysł i Handel

POZNAŃSKA SPÓŁKA OKOWICIANA
Spółdzielnia dla zbytu okowity z ogr. odpow. w Poznaniu zaprasza na Zwyczajne Walne Zgromadzenie, które się odbędzie w Poznaniu, w niedzielę, dnia 16 kwietnia 1928 roku, o godzinie 11-ej przed południem, w lokalu „Boulevard” przy Placu Nowomiejskim nr. 5 (wejście z ogrodu). Zarząd Towarzystwa Akcyjnego „Spółka Pedagogiczna” w Poznaniu podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że w dniu 19 kwietnia rb., o godz. 5-ej po południu w lokalu „Pod Strzechą” w Poznaniu, Plac Wolności 7, I p., odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów.

Zagranica

TRUDNOŚCI W ROKOWANIACH CZECHOSŁOWACJI Z POLSKA
Czechosłowacka delegacja, która powróciła tutaj z Warszawy, złożyła raport z rokowań o wymianie towarów między Polską, a Czechosłowacją, ministrowi Handlu Perouce oraz wiceministrowi Spraw Zagranicznych Krofcie. Kierownicy Ministerstw obejmujących zagadnienia gospodarcze w najbliższym czasie zdecydują, czy jest dostateczna podstawa do prowadzenia nadal obecnych rokowań, czy też przystąpić należy do rewizji zasadniczej obowiązującego obecnie traktatu handlowego między obu państwami. Jak donosi „Ceteka” rezultat ostatnich rozmów warszawskich jest raczej negatywny, gdyż Polska zaofiarowała Czechosłowacji kilka koncesyj, dotyczących organizacji udzielanych zezwoleń na przywóz towarów czeskich do Polski, oraz kilka propozycji dotyczących stawki taryfowej. Polska nie ułatwiła zbliżenia między obu państwami w dziedzinie gospodarczej, gdyż nie uznała zasadniczego postulatu przemysłu eksportującego Czechosłowacji, dotyczącego stawek celnych.

Za kulisami ekranu

Anglia konkuruje z Hollywood.

(J) Właściwie nie się dotychczas nie słyszało o filmach angielskich, a jeśli się słyszało to zazwyczaj niezbyt pochlebnie. Otóż w ostatnich czasach rozwój przemysłu filmowego w Anglii zwraca na siebie ogólną uwagę. W Londynie powstało konsorcjum budowy kinoteatrów p. f. „Szarvasy and Gibbons” z kapitanem 3 i pół milionów funtów st.

Co jest jeszcze ciekawszą rzeczą to fakt zaangażowania przez nowe wytwórnie angielskie hollywoodzkich gwiazd jako to: Sydney Chaplina, Patsy Ruth Miller, Leatrice Joy, Virginii Bradford i Monty Banksa. Występujący obecnie w teatrze w Paryżu słynny „grubeś” Fatty (Roscó Arbuckle), otrzymał podobno również engagement do Anglii.

Z gwiazd europejskich, korzystne kontrakty zawarły z „British International Pictures” nasz rodak Igo Sym wraz z Lili Dornitą, oboje z wiedeńskiej „Saschy”.

W dniu 22 marca odbyła się w Londynie w kinie „Tivoli”, premiera dawno zapowiadanego filmu „Moulin Rouge” w reżyserji E. A. Duporeta, twórcy „Varietés”. Film powitano oklaskami. Wśród licznie zebranej publiczności zwracali ogólną uwagę popularni artyści ekranu: Ronald Colman, Norma Shearer i Marja Korda.

Niezwykła pralnia

Naturalnie w Ameryce

(J) Niezwykła maszyna samopiorąca jest gajzer, znajdujący się w amerykańskim parku narodowym w Yellowstone.

Żołnierze stacjonujący w sąsiedztwie zauważyli iż wytryski gorącej wody następowały po sobie z matematyczną dokładnością, po uprzednim wrzeniu, co osiemdziesiąt minut oraz że przedmioty włożone do krateru zostały wyrzucane wraz z wodnym słupem. Wpadli więc na pomysł, ażeby użytkować to zjawisko przyrody do prania bielizny. Eksperyment się udał i został z powodzeniem stosowany przez niektórych z okolicznych mieszkańców.

Sposób użycia — jeśli się można tak wyrazić — jest następujący. Wystarczy wrzucić do krateru, z którego bucha gajzer, brudną bieliznę i spokojnie czekać na wytrysk. I rzeczywiście, z chwilą gdy „wulkan” zaczyna działać, woda znajdująca się w kraterze bulgocze jak w kotłach, silnie poruszając bieliznę, zupełnie jakby to zrobiła wytrawna praczka. Późem, w niedługim czasie, gdy woda zostaje wyrzucona na zewnątrz, wystarczy znaleźć się w pobliżu ażeby otrzymać prześcieradła, koszulki lub serwetki zupełnie czyste, bielutkie i do połowy wysuszone parą.

Zawodowy humorysta lepiej nie wymyśl.

50 000 osób w Europie popełnia corocznie samobójstwo

Smutno, bardzo smutno przedstawia się statystyka zamachów samobójczych, popełnianych obecnie w krajach europejskich, zwłaszcza w zestawieniu cyfr z odnośnymi danymi przedwojennych czasów. Okazuje się, że na każdych 100.000 mieszkańców odebrało sobie w roku ubiegłym życie: na Węgrzech 26 osób, w Czechach — 25, w Niemczech — 23, w Austrii — 22, we Francji — 17, w Estonii — 15, w Szwecji — 14, w Finlandji — 11, w Anglii — 10, we Włoszech — 8, w Holandji — 6, w Norwegii — 5, w Hiszpanji — 4, etc. Wyliczone, że ogólna ilość samobójstw wynosi przeszło 50.000 ofiar, nie jest to jednak liczba dokładna, wobec tego, iż brak danych statystycznych, dotyczących Rosji, po wtóre, informacje, otrzymane z niektórych krajów Bałkańskich i innych, nie są wiarogodne.

Lo-Kittay

Nasza rozmowa ze światowej sławy sugestjone-rem.

Niedawno temu urządził w Poznaniu w Auli Uniwersytecie sławny sugestjonek Lo Kittay wieczór eksperymentalny, który zgromadził bardzo dużo osób z pośród inteligencji i wielu przedstawicieli świata naukowego z rektorem naszej Alma Mater, prof. Drem Grochmalickim, oraz profesorami Uniwersytetu na czele. Ze względu na zainteresowanie, jakie wówczas wzbudziły eksperymenty Lo Kittaya, a mając na uwadze również i to, że w nadchodzący wtorek inżynier Kittay urządził poraż wtóry wieczór doświadczalny, zwróciliśmy się do sławnego eksperymentatora z prośbą o wywiad.

Inżynier Kittay znany jest szczególnie ze swych nowych metod masowej sugestji na jawie. Doświadczania inżyniera Kittaya wzbudzają dla niego podziw audytorjum ze względu na to, że jest on rzec można, jedynym osobnikiem białej rasy, który rzecz tak potrafi skutecznie dokonać.

Inżynier Kittay zastrzega się, że doświadczania te nie mają absolutnie nic wspólnego z hipnotyzmem, którego on publicznie nigdy nie stosuje.

Doświadczania sugestji masowej są niezmiernie ciekawe. Mielśmy o tem możność przekonać się na ostatnim wieczorze inż. Kittaya. Oto kilka lub kilkanaście osób siedzi na podium, eksperymentator odwrócony jest do nich plecami, (tak, że niema tu mowy o hipnotycznym fikszowaniu wzrokiem) i pod wpływem jego sugestywnego opowiadania odbywają niesłychane podróże, znajdując się na Fifth Avenue w Nowym Jorku, potem oglądają wieżę Eiffel, nagle odczuwają piekące słońce Sahary i bładzą wzrokiem po jej bezkresnych piaszczach, by znów w następnej chwili przenieść się wyobraźnią do innej części świata, lub słuchać koncertu



Pogrzeb „króla bandytów” w Chicago

Pas wysadzany 6.300 diamentami. — Trumna srebrna za 10.000 dolarów. — Senatorzy na pogrzebie „króla bandytów”. — Orszak pogrzebowy w długości 1½ kilomi., kroczący po kobiercu z róż.

(hem) W tym samym dniu, w którym dokonano w Chicago dwóch bandyckich napadów — z obfitym udziałem broni palnej — „króla kalibru, nie wylaczając bomb — odbył się pompatyczny pogrzeb jednego z „królów” wpływowych bandytów chicagowskich, zwanego popularnie „Diamond Joe” (Diamentowy Józek).

Nieboszczyk, rodem Włoch, nazywał się w rzeczywistości Esposito, a zawdzięczał swój pseudonim paskowi, który nosił, a który wysadzany był 6.300 diamentami!

„Diamond Joe”, agent tajnego stowarzyszenia „Czarna Ręka”, przemysłnik alkoholu, członek bandy włamywaczy i polityk — potimio tytułu kryminalnych „zawodów” — był bardzo popularny wśród ludności, szczególnie wśród ubogich, którym często i obficie rozdzielal wsparcia.

„Przypychi z jakim został pochowany „Diamond Joe” sprawiał wrażenie, że odbywa się pogrzeb jakiegoś członka domu królewskiego, lub multimilionera. Kondukt pogrzebowy w drodze z kościoła na cmentarz kroczył po kobiercu z róż, obsypywany z krających nad orszakiem aeroplanów istnym deszczem żywych kwiatów; 25 samochodów pełnych wieńców i kwiecica, podążało za orszakiem, długim na 1½

kilometra. Wielotysięczne tłumy zapelniały szczególnie ulice, którymi przechodził tak niezwykły i wystawny pogrzeb.

Odpowiednio do tak błyskotliwego pogrzebu i szczytki ziemskie „Diamond Joe’a” zostały umieszczone w srebrnej trumnie, która kosztowała tylko 10.000 dolarów.

O popularności i wpływach jakie posiadał za życia — zmarły, świadczy fakt, że wśród tłumów zalegających świątynie podczas nabożeństwa żałobnego było też dwóch senatorów i 4. sędziów.

„Diamond Joe” zginął z ręki swych konkurentów, gdy wychodził z jakiegoś zebrania politycznego. Czyhajacy na niego bandyci-konkurenci, oddali do wychodzącego, a nie przeczuwającego niebezpieczeństwa, kilkadziesiąt strzałów, iż rażony wielu kulami „Diamond Joe” padł trupem na miejscu.

Śmierć i przepych pogrzebu „króla bandytów, tak niewiarogodny w swym opisie, jest nie do pomyślenia dla przeciętnego Europejczyka. Gdy jednak zwazymy, że Chicago przoduje pod względem śmiałości i bezczelności bandytów, którzy w biały dzień napadają i toczą ze sobą walki karabinami maszynowymi — nie trudno i w tę historję, zakrawającą na bajkę z 1001 nocy — uwierzyć.

Najwyższe drzewa świata

Angielski pułkownik Fawcett, odkrył ostatnio najwyższe drzewa świata. Przyrodnik ten, w towarzystwie swego syna i jednego z przyjaciół wyruszył w podróż naukową w głąb Brazylii. Piętnaście miesięcy minęło bez wieści o podróżnikach, gdy wreszcie pewien uczonej brazylijski, niejaki p. Courteville, spotkał ich u brzożdzew dziewięcioletniego lasu. Odkryli oni w okolicy zupełnie jeszcze nieznaną, gorącą, wilgotną i nader błotnistą, pewien gatunek drzewa, które uważano za zaginione, z wyjątkiem kilku egzemplarzy znanych w Australji. Jest to rodzaj eukaliptusa „Eucalyptus Amygdalinus”, dochodzący od 130-140 metrów wysokości. Dyrektor Ogrodu Botanicznego w Melbourne twierdzi, iż jeden z tych okazów, w Black Spear sięga 160 metrów. W okolicy źródeł rzek Yarra i Latzoba, rosna podobno 170-0 metrowe olbrzymy. Niektórzy jednak sceptycy twierdzą, iż dane powyższe są fałszywe, a najwyższe drzewo świata nie przekracza 100 metrów. Australijskie olbrzymy rywalizowały dotąd jedynie z drzewami kalifornijskimi, tak zwane drzewa mamuty, „Sequoia gigantea”, rosące na stokach Sierra-Nevady — przewyższającymi wzrostem eukaliptusy Oceanji. Czy brazylijskie drzewa pobiją ten rekord?

Krwawa bitwa rudyh z szarymi

Przed paru tygodniami obywatele miasta Halaczi, położonego w pobliżu Pekinu, rozbudzeni zostali z głębokiego snu nieopisanym wprost piskiem szczurów. Gdy o świcie udano się za mury miasta, okazało się, iż ziemia pokryta była tysiącami pomordowanych szczurów rudego i szarego koloru. Widocznie rude gryzonie zamierzały wtargnąć do miasta, czemu kategorycznie postanowili sprzeciwić się ich pobratymcy o szarej sierści. — Obie armje walczyły z niestychaną zaciekleścią w ciągu kilku godzin, tak, iż okazała się potrzeba wprowadzenia aż 8-miu wielkich wozów, by uprzątnąć trupy z pobojowiska i pogrześć je w odpowiedniej odległości od miasta, a to celem zapobieżenia ewentualnej zarazy. Po kilku dniach odbyło się nowe starcie, jeszcze zacieplejsze, krwawsze i większe — była to rozstrzygająca bitwa, w której zwycięstwo uzyskali rudi najjeźdźcy, szare bowiem szczury zostały formalnie wyteplione. Szczegół charakterystyczny: przeciwnicy walczyli z taką furją i zapamiętaniem, że nie zwracali wcale uwagi na tłumy mieszkańców, przyglądających się temu jednemu w swoim rodzaju widowisku.

mówi płynnie po polsku, po francusku, po niemiecku, po angielsku, po hiszpańsku i po holendersku. Nazwisko Lo-Kittay, to nie pseudonim, ale prawdziwe jego nazwisko. Patrząc na niego nie zauważylibyśmy jego nadnormalnych niemal sił, gdyby nie para ciemnych oczu o głębokim i niezwykłym wyrazie.

O sobie samym powiedział nam inżynier Kittay następujące rzeczy:

— Czuje się bardzo młodym, mam kochanego, dobrego synka — na imię mu Allan, który chce zostać lekarzem (psychjatrą), dziś ma lat 4 i jedzie zawsze ze mną. Dziecko to jest mi wszystkim!

— Wrażenia z tułaczki po świecie? Paryż kocham, Berlin lubię, Londyn materialnie postawił mnie na nogi. Tam zainteresowanie ogółu moimi eksperymentami jest nadzwyczajne. Holandia, ot taki sobie kraj. W Hadze piękna galerja obrazów, kilka wiatraków, dużo wody ludzie grają w bilard w kapeluszu, cała zawartość sklepów jest w wystawie a w sklepie kilka tylko pudełek. Szwajcaria piękna bez zastrzeżeń. Kochane Włochy, to jedyne państwo, w którym nie miałem powodzenia, bo uważano mnie jako „jettatora” i ludzie chrzonił się przed mym wzrokiem amuletami lub palcami ręki ułożonemi w kształcie widel. W Niemczech powodzi mi się dobrze materialnie, bo urządzam tam bardzo dużo prelekcji i wieczorów eksperymentalnych. We Francji lubię mnie kobiety, Bóg wie reszta dłażczego. Ameryka (byłem tam trzy razy), to kraj nieograniczonych możliwości. Podczas mego pobytu podszło się pod moje nazwisko równocześnie trzech bezrobotnych hipnotyzerów i objeżdżało Stanu. W końcu żaden z nas nie wiedział który właściwie jest prawdziwym Lo-Kittayem. Poznań lubię bardzo — doskonałe tu wypoczywam. Poza tem — nie lubię telefonować, nie jadam homarów, nie zamierzam przelecieć Atlantyku, nie chcę się żenić, nie piję, nie palę cygar, chcęnie wszystkim opowiadać prawdę a memu synkowi bajki. (dz).

Zawalenie się najstarszej budowli francuskiej

Przed kilku dniami w Tours zawałała się wieża Karola Wielkiego, pochodząca z r. 800, będąca jedną z najstarszych budowli Francji. Wieża ta, od której miasto otrzymało swa nazwę, zbudowana barzo masywnie, stanowiła jedyna, zachowana jeszcze w całości, część katedry wzniesionej przez cesarza Karola Wielkiego.

W dniu, w którym wieża się zawałała, p południu już zerwało się ze szczytu jej kilka głazów. Mieszkańcy sąsiadujących z wieżą domów, natychmiast zaalarmowali władze. Natychmiast przeprowadzone badania okazały, że w południowej stronie wieży mającej wysokość przeszło 50 metrów, utworzyła się szeroka szczelina. Momentalnie wstrzymano ruch uliczny a mieszkańcom domów, położonych naokoło zagrożonej budowli, polecono przenieść swe mienie w bezpieczne miejsce. Czynności te napotkały na duże trudności z tego względu, iż wieża stoi w śródmieściu, tam, gdzie koncentruje się największy ruch uliczny. W pobliżu wieży, w miejscach niezagrażonych zgromadziła się olbrzymia rzesza ludzka, przyglądająca się ciekawością i oczekująca katastrofy niecierpliwie. Wieczorem wreszcie, o godzinie ósmej, zawałała się południowa strona z halasem iście piekielnym. Gruzy zawałyły zupełnie dwie położone w sąsiedztwie budowli, ulice. Domy narozne, ciężko zostały uszkodzone. Wypadków z ludźmi nie było dzięki energicznej akcji ratowniczej. Urzędnik miejski, który mieszkał w samej wieży, mieszkanie swe opuścił kwadrans przed katastrofą. Dwa dziesiąta minut przed katastrofą przejechał także ostatni tramwaj przed budowlą. Niebezpieczeństwo zawałania się innych części wieży istnieje wciąż jeszcze. (dz).

„The first in the world”

Wycieczka turystyczna tylko przy pomocy samolotów.

Za parę miesięcy odplywa z New-Yorku okręt, na którym 300 obywateli amerykańskich udaje się w podróż do Europy. Oryginalna cecha tej wycieczki turystycznej polega na tem, iż zwiedzenie, w przeciągu kilku tygodni, 18 wielkich miast odbędzie się przy pomocy samolotów wyłącznie. Towzystwa żegluga powietrznej — angielskie, holenderskie, francuskie i niemieckie — stawiają do dyspozycji amerykańskich podróżników specjalną eskadry, składającą się z 30 samolotów. Koszt tej przejażdżki wynosić będzie 1.190 dolarów od osoby, studentcy wszakże płacić mają tylko 740 dolarów. Z chwilą ogłoszenia programu wycieczki wszystkie bilety zostały, oczywiście, wykupione. Przez cień będzie to podróż „the first in the world...”

Grzech czy omyłka?

Zmarły niedawno deputowany francuski Es. Lemire, słynny był ze swolch cetych powiędzeń, rzuczanych głośno z wysokości trybuny parlamentarnej, lub też szepczanych dyskretnie pokutnikom wytwornym w chwilę zwierzchni poufnych. Jedna z nich, bardzo już leciwa, pytała go pewnego razu, czy to wielki grzech, iż przegląda się ona często w lustrze, by sprawdzić, jak dalece pozostała piękna. Ksiądz deputowany, przyjrząwszy się baczenie „wytynkowanemu pudłu” odrzekł spokojnie: „Nie droga pani, to wcale nie jest grzech, lecz grubą omyłką...”

Szkoła papug

Zakład taki znajduje się w San Fernando (Venezuela). Chodzi tu o wyuczenie papug mowy ludzkiej, a przynajmniej wydawania mmliej, lub więcej harmonijnych dźwięków, naśladowających ludzką mowę. Przedsięwzięcie to opłaca się znakomicie, gdyż cena papugi mówiącej jest o wiele wyższa od ceny papugi niewykształczonej. Ciekawą cechą tej szkoły jest to, iż nauka udzielana jest zapomocą fonografu, który skrzydatym uczniom powtarza te same słowa aż do skutku. Po dziesięciu lekcjach, papugi, które nie nauczyły się wymawiać słowa, powtarzane przez fonograf, zaliczane są do niezdolnych i sprzedawane po zniżonych cenach.

Radio

„Tydzień Radiowy” nr. 15 (51).

Ukazał się i wszędzie do nabycia najświeższy numer najtańszego polskiego czasopisma radio — programowego „Tydzień Radiowy” i zawiera następujące artykuły, prace i notatki: „Radio w Europie” — (dalszy ciąg obecnego stanu rozwoju radiofonji w Holandji i Austrii), Audycje muzyczne „R/P”. Nowości radiowe na Targach Lipskich (ciąg dalszy). Ku szczególnej uwadze radiostuchaczy. — Nowa lampa głośnikowa („Philips Miniwatt” B. 443). Jak stroić odbiornik? Oficjalna statystyka wzrostu radiofonentów „Radio Poznańskiego” Głosy zagranicy o „Radjostacji Poznańskiej”, Rozporządzenie dotyczące zakładania, utrzymywania i eksploataowania stacyj nadawczych również i krótkofalowych. Nowiny radiowe z Austrii, Niemiec i innych krajów, Statystyka stacyj nadawczych, Polska propaganda na terenie międzynarodowym, Skrzynka do listów, Książki nadesłane, Sprawozdanie z nowości bibliograficznej p. t. „Zasady radiofonji odbiorczej i nadawczej” — kap. Stan Noworońskiego, Czasopisma, 57 lekcja praktycznej metody uczenia się języka francuskiego prof. Omera Neveux, oraz dział rozrywek umysłowych pod redakcją M. Fontany z ogłoszeniem o mającym się rozpocząć w najbliższym czasie „Turnieju o mistrzostwo w rozwiązywaniu szarad”. Numer ten zdobli podobizna i autograf J. Em. ks. Kardynała Prymasa Polski Hlonda, ofiarowane specjalnie redakcji „Tygodnia Radiowego”. Poza tem w teście 10 ciekawych ilustracyi.

Cena tylko 50 groszy. Czytajcie, abonujcie i rozpowszechniajcie nasz „Tydzień Radiowy”.

Zaznaczamy, że w dodatku programowym znajdują się programy wszystkich radiostacyj w Europie a między innymi Moskwy, Kowna, Stambułu i I. Administracja: Poznań, Plac Wolności 11 II. p. Telefon 42-41.